

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 38.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsov; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za czwarte ćwierćroczcie, w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc październik: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za czwarte ćwierćroczcie w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc październik w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doбором treści literackiej jak i artystyczną wartością dzieła ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct.
Na prowincyi:	miesięcznie	84 „
	półrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZEŚĆ URZĘDOWA

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego, Edwarda Kostkę Liebensfeld, w Krzeszowicach, radcą Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książki p. t. „Dra Zygmonta Samolewycza Hramatyka łatyńska dla perszoy i druhoy klasy szkół gimnazyalnych. Piśła druhaho wydania na język ruskiy perełożył Roman Cehłyński. Cına 60 kr. Lwów 1891 i L. Herma i K. Petelenc. Wprawy niemecki dla tretoy klasy szkół seređnych. Dla ruskoj młodocy przyładyw dr. Om. Kałyrowskiy. Cına 1 zł. 20 kr. U Lwowy 1891“ — w poczet książek dozwołonych do użytku szkolnego w gimnazjach z językiem wykładowym ruskim.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 października.

Z powodu kilkakrotnie powtarzających się wiadomości z Indyj, przesłanych dziennikom angielskim, że Rosya nie tylko anektuje wyżyny Pamiru, ale, opanowawszy przesmyki olbrzymich gór, dążyć ma ku dolinom, położonym na terytoryum chińskim, rozpoczęły się w prasie angielskiej żywe rozprawy. Jeden rzut oka na mapę wystarczy, by sobie wyrobić pojęcie o znaczeniu tych

wyżyn. Właściwe terytoryum Pamiru otoczone jest od północy granicami Rosyi, od wschodnio-północnej strony chińskimi posiadłościami, od południa styka się bezpośrednio z Afganistanem, nie zbyt zaś szerokie, ale wielkie wyżyny, dzieła je od indyjskich posiadłości Anglii. Pamir zatem stanowi dotychczas terytoryum, które w Europie, położone między wielkimi mocarstwami, byłoby nazwane neutralnem. Anglia naturalnie życzyła sobie utrzymania nadal tej neutralności, gdy tymczasem interesa Rosyi skłoniły to państwo do rozpoczęcia kroków, celem utrwalenia tam swojego zwierzchnictwa lub nawet panowania bezpośredniego.

Zdobyć Pamir nie jest trudne, gdyż ludność tam nieliczna i koczująca. Ziemia to wcale nieurodzajna, z wyjątkiem niewielu dolin nad brzegami rzek. Klimat nadzwyczaj zmienny. Nie o ludność tedy, nie o ziemię idzie, ale o to, że terytoryum Pamiru przedstawia ważną zdobycz jako droga handlowa i jako ważny punkt strategiczny. Anglicy, podnosząc wiele wrzawy w swych dziennikach, nie czynią jednak bezpośrednich kroków, ażeby nie dopuścić do zaboru przez Rosyę. Sądząc z jednej strony z Chinami, z drugiej z Afganistanem, rząd angielsko-indyjski wysyła tylko wskazówki centralnemu rządowi chińskiemu w Pekinie, ażeby nie zaniedbał protestować, póki czas po temu. Wiedzą o tem w Petersburgu, że gdyby nie Anglia, nie byłby protestował żaden z mandarynów chińskich przeciw wkraczaniu oddziału

rossyjskiego na terytoryum Chin. Z drugiej strony o każdym kroku, który przedsięwzięje poseł chiński w Petersburgu, poinformowani są w Londynie bardzo dokładnie, że zaś właśnie u steru w Londynie znajduje się gabinet konserwatywny, że cała opinia prasy angielskiej zachęca do akcyi, oczywiście wygodnej, bo pośredniej, więc przewidywać można zatarg, w którym jednak nie Chiny, ale Anglia, lubo ukryta, będzie głównym czynnikiem. Według doniesień z Petersburga, Rosya proponuje utworzenie komisji rozgraniczającej, do którejby weszli reprezentanci Afganistanu, Chin, Anglii i Rosyi, ale proponując to nie myśli wcale ustępować z pozycyji już zajętych.

Sprawy krajowe.

(Wiadomości statystyczne o własności tabularnej w Galicyi).

IV.

(§) W obrębie prywatnej własności tabularnej wyróżnia prof. Pilat w dalszym ciągu swej pracy, dobra fideikomisowe, czyli ordynackie. W dawnej Polsce znajdują się aż do ostatniego rozbioru cztery ordynacye wymienione w *Voluminach Legum*: ordynacya Zamoyskich, utworzona na podstawie konstytucyi z r. 1589 i późniejsze ordynacye Radziwiłłów, Sułkowskich i Myszkowskich. Z tych dawnych ordynacyi tylko pierwsza t. j. Zamoyskich weszła w obręb części Rzeczypospolitej, zajętych przez Austryę, a gdy następnie t. zw. cyrkuł Zamojski z największą częścią dóbr ordynackich przyłączony został

Hajota.

Z cyklu „Z DALEKICH LĄDÓW.“

Dla zabicia czasu.

I.

(Ciąg dalszy).

Gubernator był urażony.

— Cieszę się, Don Chrisostomo, — rzekł sztywno — że cię tak zabawił. Śmiech oznacza zdrowie, chociaż, jak nas łacińskie przysłowie uczy... skoro potraciliśmy o świat klasyczny... oznacza również inne rzeczy... W każdym razie, odejdę z miłym przeświadczeniem, że zostawiam pana na jak najlepszej drodze.

Do czego? nie odpowiedział: sięgnął po swój panama.

— O! tak! — odparł niezmięszany ani trochę Don Chrisostomo, udając, że przyjmuje te zjadliwe słowa za dobrą monetę. — O, tak! Łaskawe odwiedziny pańskie, panie gubernatorze, zbawiennie na mnie oddziały. Czuję się rześwieższym, i wpadłem w tak dobry humor, że doprawdy, gotów jestem napisać coś bardzo serdecznego memu stryjowi.

Gubernator, który już podnosił się z fotelu, przysiadł nieznacznie.

Don Chrisostomo nalał mu trzeci kieliszek.

— Napiszę mu, — ciągnął dalej — że w chorobie miałem dość czasu do rozmyślań, i postanowiłem spróbować, czyby mi się nie udało, tak, jak wielu zatwardziałym grzesznikom, zostać porządnym człowiekiem. Ukrzyżowany krzyżem nawrócił się przy boku Chrystusa; dlaczegożby niedobrego komendancik nie mógł wejść na drogę poprawy, mając taki wymowny przykład cnoty w swoim gubernatorze!

Chytry urwis powiedział to tak naturalnie i z taką powagą, że gubernator, chociaż rozumiał, jak bezczelnie drwiono sobie z niego, w tej chwili nie miał możliwości obrazić się; i z kolei musiał odegrać małą komedię dobrej wiary.

— Pochlebiasz mi, *amigo* Don Chrisostomo, — rzekł. — Pochlebiasz mi, doprawdy swoim kosztem. Tak; staram się, o ile mogę, spełniać tu mój obowiązek, ale daleko mi do świecenia komukolwiek moim przykładem, coż dopiero *à un caballero tan distinguido como V.*

Dystyngowany kawaler odwrócił zlekka głowę; nie dowierzał sobie, czy spojrzawszy na gubernatora, nie parsknie znowu śmiechem.

— *Bueno!* trzeba mi już iść, — ozwał się po chwili gość — A i tobie, Don Chrisostomo, nie radzę siedzieć tak długo na werandzie. Za pół godziny słońce się schowa. Najniebezpieczniejsza godzina dla rekonwalescenta. Proszę, bardzo proszę, nie truć się pan wstawianiem. Chorzy mają swoje prawa.

— O! to nie! Jutro, mam nadzieję, ten nieznośny Don José, pozwoli mi wyjść choć trochę na ulicę. Inaczej rozchoruję się po raz drugi z nudów.

— Tylko szanować się! Szanować się, *hombre* (człowieku)! Ale — tu gubernator zatrzymał się już przy drzwiach werandy, jak gdyby mu ta myśl dopiero w ostatniej chwili błysnęła — a nie zapomnij pan, proszę, o świadczeniu w liście mego powinnego uszanowania Jego Ekscelencyi.

— Chętnie! chętnie! Don Elviro. Chociaż mój stryj jest taki gbur, który się zgłębia na grzeczności nie rozumie... Prózna fatyga, prawdziwie, prózna fatyga!... Ale mimo to, nie omieszkać wywiązać się z polecenia, które przynajmniej ja umiem ocenić, jak należy.

I z tą ostatnią strzałą ironii, pod którą rumiana twarz gubernatora jeszcze rumiejącą się stała, komendant portu skłonił się głęboko swemu zwierzchnikowi.

— Wściekły wąż — pomyślał gubernator, wsiadając do hamaka z tą samą ceremonią.

— Chytra ropucha! — pomyślał Don Chrisostomo, wsparty obu rękami na balustradzie.

W tej chwili spojrzenia ich spotkały się raz jeszcze, i wymienili tchnące żywą serdecznością ukłony.

Hamak skrzył z wolna w nadbrzeżną ulicę; Don Chrisostomo rozciągnął się znowu w fotelu z przeraźliwym ziewnięciem.

— Tego mi tylko brakowało, żeby się ten faryzeuszowski klajster na moich nudach rozsmarował — dumiał, rekapitulując w myśli gubernatorską wizytę i uśmiechając się jeszcze do niektórych szczegółów. — Cała pociecha, że go uczył porycą pimentów, których goryczkę nie prędko przetrawi! He! he! panie gubernatorze! gdyby nie ten parawan, jaki mi teka ministerialna stryjaszka zbudowała, umiałbyś ty mi je wpakować na powrót do gardła, ażeby się zachłysnął.

Rozpostarł dłonie i przyjrzał się swoim bladym palcom.

— Jak ja schudłem! — wymówił posępnie — jak ja schudłem! A jestem pewny, że więcej z nudów, niż z choroby. To prosto sfiksować można... Spać mi się, jak na złość, nie chce. Co ja z tym całym długim wieczorem zrobię? Wybierając z dwojga złego, weranda zabawniejsza jest niż pokój. Tu przynajmniej jaką *Mami**, zobaczyć można, a tam tylko cztery ściany i spacerujące po nich karaluchy. Brrr! Święty Chrystostomie, patronie mój! jeżeli nie zechcesz, żeby cię twój imiennik samobójstwem skompromitował, zeszlij mi coś, cośkolwiek „dla zabicia czasu“!

Jakby w odpowiedzi na tę osobliwą modlitwę, na placu, nad którym opona mgły wisiała teraz cała różowa od ostatnich szkarłatnych odbłyśków zapadającego w morze słoń-

*) *Mami*, znaczy kobieta prawie na całym afrykańskim brzegu, a nawet w niektórych miejscach w głębi. (Przyp. aut.)

ca, ukazał się chuderlawy, średniego wieku i wzrostu mężczyzna. Ubrały był europejskim krojem, w niebieskie, płóciennie spodnie, poplamione i w kilku miejscach przetarte, i w brązową marynarkę, która niegdyś musiała być aksamitną, lecz w obecnym swym stanie nie kwalifikowała się już do nazwy żadnego materyału. Brudny kołnierzyk otaczał jego czarną szyję i ginał pod nieporządnym, rzadkim zarostem kwadratowych policzków; na kędzierzawą głowę nasadził pomięty, wysoki cylinder, który musiał się dobrze sprawować w służbie u jakiegoś dandysa z pierwszej połowy bieżącego stulecia, w rękę trzymał cienką laseczkę i wywijał nią z widoczną pretensją do lekkiej elegancyi światowca.

Na jego widok, skwaszona twarz Don Chrisostoma ożywiła się znowu, przechylił się naprzód i zaczął wołać:

— *Amah Hollis!* *Amah Hollis!* *Venga aqui hombre!* (Pójdź tu, człeczko.)

Chuderlawy mężczyzna przystanął, zdjął prędko kapelusz i głosem, jakby z rozbitego garnka wychodzącym, odpowiedział:

— *Buenas tardes, Senior Comandante!*

Nie ruszał się jednak i znać było, że go te zaprosiny w dość nieprzyjemny sposób zelektryzowały. Komendant portu znanym był z wybrków nie tylko dobrego ale i złego humoru, a jako świeżo po chorobie mógł być według wszelkiego prawdopodobieństwa skłonniejszym do tego drugiego gatunku. Ostrożność więc radziła nie spieszyć się.

— Cóż to? zidyociałeś do reszty? — powtórzył niecierpliwie Hiszpan, patrząc z rozdajem nietajonego lekceważenia z wysokości werandy i swoich sześciu stóp wzrostu na tę postać mizerną, skuloną niespokojnem wahaniem, która tam z dołu, podnosiła ku niemu swój smętny, wystraszony wzrok. — Chodźże na górę, powtarzam. Przecież cię nie zjem. No? czy mam majtkę po ciebie posłać?

Podobna gościnność zawsze jest nie do odrzucenia; zaproszony posunął się więc ku domowi, a gdy zniknął pod zrębem werandy Don Chrisostomo krzyknął na Manuela, by

do król. Polskiego pozostały w obrębie Galicyi tylko 2 majątki tabularne należące do ordynacji Zamojskich: Koziarnia w pow. niżańskim, i Piskorowice w pow. jarosławskim. Obecnie istnieje w Galicyi prócz ordynacji Zamojskich, 10 fideikomisów, t. j. hr. Mięroszewskich, hr. Potockich, ks. Lubomirskich, hr. Borkowskich, hr. Baworowskich, hr. Gołuchowskich, hr. Siemińskich-Lewickich, Czarkowskich i hr. Stadionów. Najrozleglejszą z ordynacji jest ordynacja hr. Potockich (Łańcucka), obejmująca przeszło 14 000 morgów.

Wszystkie ordynacje obejmują 89 ciał tabularnych z obszarem 68.466 morgów 454 sąż. kw. Istniejące ordynacje stanowią tylko 1.27 proc. całego obszaru własności tabularnej w Galicyi, zaś 0.50 proc. całej powierzchni kraju.

Z porównania z innymi krajami austriackimi, okazuje się, że ilość ordynacji w Galicyi jest nieznaczna w stosunku do rozległości kraju i do obszaru ogólnego własności tabularnej. Według dat urzędowych z r. 1882 należało do fideikomisów w Czechach 11.15 proc., całej powierzchni kraju, w Morawii 7.99 proc., w Karyntyi 6.83 proc., w Austrii dolnej 6.32 proc., w Austrii wyższej 5.04 proc., w Krainie 4.87 proc., na Szląsku 3.43 proc., w Styrii 1 proc., a na Wybrzeżu, Dalmacyi, Tyrolu i Galicyi mniej niż 1 proc.

Na Bukowinie, Salzburgu i Vorarlbergu nie było wówczas fideikomisów; od tego czasu przybył jeden fideikomis na Bukowinie.

Prof. Pilat podnosi jednak, że w Galicyi istnieje zamiary tworzenia kilku nowych fideikomisów, z których jeden znaczniejszy od istniejących dotąd ordynacji, ma mieć zarazem chlubne postannictwo trwałego zachowania z pożytkiem dla nauki i dla kraju drogocennych zbiorów przyrodniczych i etnograficznych swego założyciela.

W obrębie prywatnej własności tabularnej, nie należące do fideikomisów, wyróżnia prof. Pilat w swej pracy, posiadłości członków Domu Cesarskiego. J. C. Wysokość Arcyksiążę Albrecht odziedziczył po Ojcu swym rozległe państwo Żywieckie, które powiększył jeszcze przez dokupno dalszych dóbr przyległych tak, iż obecnie należy do najznaczniejszych posiadaczy tabularnych w Galicyi, posiada bowiem ogółem 80.000 morgów. Jego C. Wysokość Arcyksiążę R a i n e r, jest obecnie drugim członkiem Cesarskiego Domu, który posiada dobra tabularne w Galicyi, a mianowicie położone również w obwodzie wadowickim dobra Izdebnickie w obszarze 5039 morgów.

Przegląd podziału całego obszaru własności tabularnej między poszczególne kategorie właścicieli, nie byłoby — zdaniem autora — wyczerpującym, nie obejmowałby wszystkich szczegółów mogących posłużyć do charakterystyki stosunków własności tabularnej, gdyby pominięto jeszcze jedno wyróżnie-

nie, w obrębie prywatnej własności tabularnej, własności tabularnej należące do żydów.

Prof. Pilat podnosi, że ludność żydowska w Galicyi wykazuje dziś jeszcze, mimo uznania godnych usiłowań zbliżenia jej do reszty społeczeństwa krajowego, i mimo zmian, jakie w tym kierunku już nastąpiły, zwłaszcza w wykształconych warstwach tej ludności, wiele odrębności od reszty społeczeństwa, w wyobrażeniach, zwyczajach, zajęciach i sposobie życia. Znaczenie tej istniejącej dotąd odrębności spotęgowanem jest przez to, iż ludność żydowska stanowi bardzo znaczną część ludności krajowej, albo w spis ostatni z końcem r. 1890 wykazał w Galicyi 772.213 osób wyznania mojżeszowego, czyli 11.69 proc. całej ludności obecnej.

Z tych względów ważną jest rzeczą wiedzieć, — zdaniem autora — jaki udział ludność ta, wiekowym pobytom, interesami i rozlicznymi stosunkami złączona z resztą krajowej ludności, a przeciw od niej odrębna pod niejednym względem, ma we własności tabularnej, to jest, w tej własności, która z przyczyn historycznych i ekonomicznych, zajmuje w naszym kraju ważniejsze, niż gdzieindziej stanowisko.

Autor podnosi, że ponieważ dopiero w skutek ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r., o powszechnych prawach obywateli, ustały wszelkie ograniczenia żydów w nabywaniu i posiadaniu dóbr nieruchomości, zaczęli żydzi w większej liczbie nabywać dobra tabularne w Galicyi. Właściciele tabularni wyznania żydowskiego są to zatem, z bardzo małymi wyjątkami, właściciele, którzy w ciągu ostatnich lat dwudziestu kilku nabyli dobra tabularne, w drodze kupna z wolnej ręki lub na licytacji, a liczba ich i obszar, przez nich nabyty, dają miarę ruchu własności tabularnej, w ostatnich dwudziestu kilku latach.

Ogólny obszar własności tabularnej należący do żydów, wynosi 591.693 morgów, 1041 sążni kw., co czyni 11.01 proc. całej własności tabularnej, zaś 13.26 proc. własności tabularnej prywatnej.

W jednym powiecie politycznym właściciele-żydzi posiadają więcej niż połowę, bo 97.244 morgów, czyli 63.77 proc. całego obszaru tabularnego. Jest nim powiat: stryjski.

Pięć powiatów wykazuje po nad 20 pr., czyli po nad piątą część własności tabularnej, w posiadaniu żydów: Brody 41.909 morgów, czyli 28.23 proc.; Skałat 14.478 morg., czyli 24.56 proc.; Drohobycz 21.189 morgów, czyli 22.34 proc.; Nisko 16.727 morg., czyli 22.22 proc. i Dolina 58.811 morgów, czyli 22.15 proc.

Ośmnaście powiatów ma nad 10—20 procent własności tabularnej w ręku żydów.

Tylko w powiatach: żywieckim i kosowskim nie ma wcale właścicieli tabularnych żydów.

Jeśli się jednak weźmie na uwagę stosunek obszaru tabularnego, posiadanego przez żydów, do prywatnej własności tabularnej, to otrzymany wyższe cyfry procentowe.

Z obszaru zajętego przez prywatną własność tabularną, należy do żydów: w powiecie dolińskim 84.60 proc., w stryjskim 68.86 proc., w pow. nadwórniańskim 31.03 proc.; dóbr Nadwórna z przyległościami, nabytych świeżo przez Państwo, nie liczy autor do własności prywatnej; w drohobyckim 30.02 procent, brodzkim 29.21 proc., sanockim 27.88 proc., skałackim 24.86 proc., niżańskim 22.22 proc., cieszanowskim 20.61. Zatem dziewięć powiatów jest takich, w których po nad 20 proc. obszaru prywatnej własności tabularnej należy do żydów; między tymi powiatami zaś dwa, w których więcej niż połowa prywatnej własności tabularnej jest żydowska.

Powiaty: Dolina, Stryj, Drohobycz i Brody, obejmują okolice, w których wielkie kompleksy dóbr, jak: Wełdzierz z przyległościami, Medenice z przyległościami i Brody z przyległościami, nabyte zostały przez właścicieli wyznania żydowskiego.

Ogółem w całym kraju jest 4493 (228 publicznych, a 4265 prywatnych) właścicieli tabularnych, z tych 557 żydów. Żydzi stanowią tedy 12.39 proc. wszystkich właścicieli tabularnych, a 13.06 proc. prywatnych właścicieli tabularnych.

Nowa broszura ks. Bismarcka.

Wiele szumu w dziennikach robi obecnie broszura, która przed dwoma dniami wyszła w Berlinie pod tytułem: „*Ablehnen oder Annehmen?*” Idzie, a właściwie idę o to, czy Niemcy mają odrzucić czy przyjąć niemiecko-austriacki traktat handlowy. Broszura przemawia w końcu gwałtownie przeciw traktatowi. Jednak nie o traktat handlowy chodzi tu głównie. Znaczenie broszury leży w tem, iż bezimienny jej autor najwidoczniej był inspirowany przez ks. Bismarcka. Broszura wyraża zapatrywanie i nadzieję Bismarcka, a nawet przepowiada rychły powrót Bismarcka do rządów. Ostatnie miesiące wykazały miały możliwość, a nawet prawdopodobieństwo tego powrotu. Stosunki nie są normalne. Czy to, że Bismarck odradzał cesarzowi drugiej podróży do Rosyi, stało się powodem jego dymisy, tego stwierdzić niepodobna, faktem jednak jest, iż podróż ta, równie jak podróż cesarzowej, Fryderykowej do Paryża, przyniosła w następstwie alians rosyjsko-francuski. Sam przez się rosyjsko-francuski alians nie wniósł na czas najbliższy w stosunki europejskie nowego zaniepokojenia. Tak jak teraz rzeczy stoją, na wypadek wojennych zakłóceń, byłby ten alians naturalnym następstwem panującej konstelacji. Lec formalny układ, choćby

był tylko pustym, wszedł już w krew obu narodów i stał się silniejszym, niż niektóre układy na piśmie poręczone, a w skutek tego też na przyszłość niemiecka polityka znajduje się w trudniejszym położeniu, niż była dawniej. Dlatego ze względu na politycznych powiniennem był cesarz Wilhelm zaniechać drugiej podróży do Rosyi, gdyż panslawiści upatrywali w niej przyznanie się do słabości ze strony Niemiec, a w skutek tego podróży ta jeżeli wprost nie spowodowała, to przyspieszyła sojusz z Francją.

W broszurze czytamy dalej: „Jeżeli Bismarck przed czterema laty, wbrew zapatrywaniu innych wielkich znawców stosunków, całą swoją sztukę dyplomatyczną wyłożył w tym kierunku, aby grożącej wojny uniknąć, zamiast jej szukać, to nie łudził on się wcale, iż po paru latach szanse zwycięstwa dla Niemiec mogą być mniej pewne, niż wówczas. Żył on tylko nadzieją, iż powiedzie mu się, przez sojusz z Austrią, znowu przywrócić dawny stosunek do Rosyi, i sprządnąć porozumienie Austrii z Rosyją, przeto stanowisko Niemiec wobec Francji byłoby tak wzmocnione, iż Francja miałaby tylko do wyboru: albo pojednać się z Niemcami, albo zejść na stanowisko państwa drugorzędnego, jak Hiszpania. Jeśli powrót do tej polityki nie jest możliwym, natenczas trzeba się liczyć z wojną, a im prędzej przyjdzie do wojny, tem lepiej dla Niemiec, a skoro przyjdzie do wojny, będzie ona budziła mniej obaw, jeśli książę Bismarck zostanie znowu kanclerzem państwa, a Caprivi dowódcą korpusu, aniżeli, jeśli Caprivi układać będzie noty dyplomatyczne, a feldmarszałek Bismarck obejmie jakąś komendę wojskową”.

Taka jest ogólna treść i znaczenie polityczne tej broszury. Pisząc o niej zauważam

Przebieg: Broszura mówi między innymi o porozumieniu Austrii z Rosyją, które mógł być ks. Bismarck, do skutku przywieść. W tej chwili, świadomi odpowiedzialności przed opinią publiczną, nie mamy powodu badać, ażali dziś takie porozumienie potrzeba, i na jakiej podstawie byłoby ono możliwym. Atoli kronika kongresu berlińskiego udowodniła już dawno niekompetencję ks. Bismarcka w kwestyach wschodnich. Pokój berliński zrobił przede wszystkim lord Beaconsfield i hr. Andrassy. Ks. Bismarckowi zaś nie powiodło się oddać Gorczakowowi tych „usług przyjacielskich”, które oddać zamierzał — i od tego czasu w Rosyi nie niechęć widzieć o przyjaźni Bismarcka. Nie tu miejsce wywodzić, co było przyczyną ówczesnego niepowodzenia ks. Bismarcka, ale to zaznaczyć należy, iż właśnie niepowodzenia zmusiły księcia do aliansu z Austrią, który na wspólności interesów oparty, przeżył swego twórcę szczęśliwie. Ks. Bismarck udał wtedy z potrzeby cnotliwego, a dobry czyn jego stoi dziś świetny, chociaż książę dziś tak nieprzyjaźnie przeciw niemu występuje... Nie! Książę nie jest dziś ju

wracał zapalić lampę w jadalnym pokoju, sam zaś podniósł się i ku drzwiom postąpił. W połowie drogi musiał się zatrzymać dla wyczerpania.

— Słabym, jak dziecko — mruknął z tym rodzajem pogardy, jaką silni fizycznie ludzie odczuwają dla siebie samych, gdy ich coś niespodzianie z nóg zwali. — Miała rację Margarita, że mnie tak lekko potraktowała.

II.

Amah Hollis był potonegrem. Ale przedewszystkiem, co to jest potonegr? Na to mogą być dwie odpowiedzi: formalna i paraboliczna.

Pierwsza może się zawrzeć mniej więcej w tych słowach: Gdy w pierwszej połowie bieżącego stulecia powstała krucjata przeciw niewolnictwu, Fernando Poo, należący wówczas do Anglii, było główną stacją tak zwanej *Bights* *) *Devison*, czyli eskadry angielskiego rządu, polujące na handlarzy „czarnego towaru”. Sąsiednie brzegi Nigru, Beninu etc. stanowiły ze swojej strony najważniejsze rynki tego wstrętnego targu; po oblewających je wodach zatoki Gwinejskiej snuły się najczęściej okręty, naładowane nieszczęśliwymi ofiarami i wpadały w ręce czujących obrońców swobody. Wtedy rząd angielski wieszał lub deportował kapitanów tych statków haniebnych a ich żywe *cargo* (ładunek), osiedlał na wyspie Fernando Poo.

W taki sposób powstała osada a następnie miasto, zwane przez Anglików Clarence, dzisiejsza Santa-Isabel Hiszpanów, potomkowie zaś tych różnoplemiennych wyzwolenców wytworzyli ludność mieszaną, zwaną *Potonegroes*.

Co do drugiej: Wyobraźcie sobie istotę bez narodowości, bez ojczystego języka, bez żadnych plemiennych tradycji, nędzny zlepek pochwytych ztąd i zowąd cech, istotę, która wyrwana ze szponów ostatecznej ty-

raniu dostała się w objęcia złe zrozumianej filantropii, a będziecie mieli genezę potonegra.

Anglia przeholowała w szlachetnym zapale wynagrodzenia biednym niewolnikom cierpien przebytych. Aby podnieść zdeptaną w nich godność człowieka, zaczęto wpajać w te pierwotne, dziecinne umysły nadmierne pojęcie o ich osobistej wartości.

Misyjonarze angielscy nauczyli ich spiewać hymny i ubierać się pseudo po europejsku, ale nie nauczyli ich żadnego rzemiosła; lękali się poprostu naginać tych ludzi, którzy wypadkiem tylko uniknęli losu bydła domowych, do obowiązkowej pracy, aby nie porużyć w nich bolesnych wspomnień minionego poniżenia.

Chęci były najlepsze, ale fatalne wydały skutki. Obecna generacja potonegrów przedstawia najopłakawszą karykaturę człowieka.

Zrodzeni na obcej ziemi, z pokrzyżowanych ras, nie przynieśli w swej krwi zmieszanej pierwiastków, zastosowanych do warunków, w jakich im żyć przeznaczono. Są wątli, ociążali, mają smutne dzieciństwo, posępną młodość i ohydny, przedwczesną starość. Typy ich, to mozaika akrajsko-kalabarsko-krumańsko-sierraleońskich rysów, zlewających się w wyraz bezmyślnego jakoby zdumienia nad tem niespodzianem spotkaniem w jednej twarzy.

Spaczona cywilizacja kazała im wyprzedzić przyrodzonych dzieciom natury zajęć. Potonegr wstydyli się pływać, strzelać, piąć się po drzewach, tak jak u nas trochę ogładzony żyd wstydyli się jeść cebulę i czosnek, i jak dla takiego „purycy” nie ma większej obelgi, jak nazwanie go żydem, tak w kolorowym dżentelmanie z Fernando Poo burzy się wszystka bawarka płynąca w jego żyłach, gdy kto przypadkiem ośmielił się widzieć w nim murzyną. W rzeczywistości uważają się oni za białych, którzy się tylko przez omyłkę czarnymi urodzili.

Do takiej kategorii ludzi należał przymuszony gość, którego sobie Don Chrisostomo sprowadził. Niezależnie od tych ogólnych

znamion, był on osobieście nałogowym pijakiem — przymiot wspólny zresztą większości murzynów — i zawód ten uprawiał gorliwie, trudniąc się w chwilach wolnych malarstwem, kucharstwem i *trade man'strem*, czyli pośrednictwem w handlu pomiędzy białymi a bubisami z głębi wyspy.

Pokój, do którego wszedł Don Chrisostomo, i w którym oczekiwał go już Amah Hollis przy drzwiach, z kapeluszem w jednej ręce, a laseczką w drugiej, obszerny był i bez sufitu, jak większość mieszkań w Santa Isabella.

Bambusowy dach tworzył nad nim przewiewne sklepienie, a od środkowej, poprzecznej belki, na okrętowej linie uwiązana zwisała się duża lampa, rzucając jasny krąg światła na stojący pod nią długi stół, pokryty pasowatym sukniem i obstawiony wyplataniem krzesłami. Drewniane ściany malowane były na jakiś dziwaczny, środkujący między żółtym a niebieskim kolor; utrzymujące je wianozania, nie mające wewnętrznej oszalowania, występowały tem wyraźniej, iż zapewne w chybionych estetycznych celach pociągnięto je mocno zieloną farbą; toż samo okiennice, które właśnie zamykał Manuel.

Tu i owdzie wisiały oleodruki, równie jaskrawej treści jak kolorytu, a jako szyk afrykański kilka mosiężnych, kalabarskich mis, kapelusik bubiski, parę dzid i toporków pahańskich, kalabasy z Loango, oraz inne okazy, dzięki którym Don Chrisostomo uchodził pomiędzy mało w tym względzie wyimagajacymi Hiszpanami za etnograficznego zbieracza.

Na podłodze leżały gabońskie maty, w niedostatecznej wszakże ilości, by zakryć zupełnie nagie, brudne deski. Stara maderska kanapa, parę takichże foteli z powygniętymi materacykami, duży fotel na biegunach pod jednym z okien, odwieczna komoda, zastępująca kredens, jak świeczyły postawiane na niej kieliszki i talerze, parę innych gratów jeszcze, oto umeblowanie recepcyjnego salonu komendanta portowego na Fernando Poo.

Don Chrisostomo usiadł na fotelu na biegunach i zaczął się zlekka bujać.

— Słuchaj, Amah Hollis — odezwał się; i w tem, obrzuciwszy go bystrem spojrzeniem, dodał, zmieniając ton:

— Ale przedewszystkiem podaj no mi ten ładny prećik!

Amah Hollis instynktownie cofnął się ku drzwiom.

— Manuel! — krzyknął Don Chrisostomo — odbierz mu!

Chłopak poskoczył; wyjął z obezwładnionej strachem dłoni potonegra laseczkę i przyniósł ją swemu panu.

Don Chrisostomo obejrzał laseczkę, poruszając znacząco głową nad jej elegancją, następnie oparł o kolano, złamał na dwie równe połowy, z tych każdą znowu na dwie i kawałki wręczył Manuelowi.

— Tak — rzekł — żebyś na przyszłość wiedział, że gdy wchodzisz do mego pokoju, to wszystkie twe małpiarskie przybory muszą zostawiać za drzwiami. Nuże, precz z tą rurą, bo ją obcasem rozgubię, a ty rozdwoisz sobie mózg do reszty na wieczornej rosie!

Amah uchylił przedk drzwi, wyrzucił na tylną werandę swój zagrożony cylinder i stanął znów, nie wiedząc, co począć z rękoma, wylekły, osłupiały. Było coś budzącego litość w całej jego zbiedzzonej postawie, teraz, gdy mu zabrakło laseczki i kapelusza, którymi sobie fantazyi dodawał.

Komendant nie spuszczał z niego oka; bębnił palcami po poręczy fotela i uśmiechał się złośliwie.

— Teraz lepiej — wymówił zwolna — gdyby ci jeszcze zdjąć te obrzydliwe i smieszne łachmany i ubrać w porządną maderską, jak Bóg murzynowi chodzić przykazał, byłoby przynajmniej do człowieka podobny; obecnie zaś wprawiasz każdego w kłopot, do jakiego gatunku istot mięsożernych ma cię zaliczać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) *Bights* — nazywano tu dla skrótowania zatoki Beninu i Biafry. (Przyp. aut.)

meżem, którego receptom co do nowo wynalezionego porozumienia, wierzyłyby, czy to Austrija, czy Rossya!

Zatarg z biskupami.

Sygnalizowany w telegramach list Papieża Leona XIII do przemysłowca Harmela, jednego z organizatorów pielgrzymek francuskich do Rzymu, ma według paryskiego dziennika *Gaulois*, następujące brzmienie:

„Do naszego ukochanego syna Leona Harmela, komandora orderu Piusa IX. Wielką i głęboką była radość nasza przy przyjęciu robotników francuskich, który pod Twoim kierunkiem i mądrym przewodnictwem odbyli pielgrzymkę do świętego Miasta, skoro danem nam było patrzeć własnymi oczyma na objawy i dowody ich przywiązania, miłości i szacunku dla nas i dla Stolicy apostołskiej. Ale też tem dotkliwszą była boleść jakiej doznałszy, widząc ich bez istotnej z ich strony prowokacji, wystawionych na zachępkę, obelgi i wszelkiego rodzaju krzywdy ze strony niepowściągliwego, wyuzdanego tłumy. Zająścia te, które zasługują na największe potępienie, nie zdołają jednakże zmniejszyć chwały i szacunku, jaki zdobyliście sobie u wszystkich dobrych katolików. A co do nas, to świeże Twoje zasługi podniosły jeszcze naszą miłość dla Ciebie i właśnie chcemy to publicznie zaznaczyć niniejszym pismem.

W zupełnym przeświadczeniu o waszej energii i stałości woli, nie wątpimy, że skoro tylko przeszkody, jakie wam postawiono, zostaną usunięte, — z tem większą gorliwością syn mój podejmie swe szlachetne przedsięwzięcie. Tymczasem zaś chcemy wyrazić nasze podziękowanie Tobie i wszystkim pielgrzymom, zarówno tym, którzy przybyli do Rzymu, jak i tym, którym bezwzględna wada i zbrodnica nienawiść przybyć przeszkodziła. I udzielamy z głębi serca naszego miłości pełnego błogosławieństwa każdemu z nich z ich rodzinami, w szczególności zaś Tobie, drogi synu, i wszystkim Twoim krewnym i powinowatym

Leon XIII papież.

List ten niemałe zrobi wrażenie we Francji; wymierzony jest bowiem pośrednio przeciwko rządowi francuskiemu, jako odpowiedź na zakaz pielgrzymek, wystosowany przez ministra Fallières'a do biskupów francuskich. Zdaje się jednakże, iż list ten nie wpłynie na postępowanie rządu francuskiego, który postanowił opornych biskupów pociągnąć do odpowiedzialności. Arcybiskup Gouthe-Soulard z Aix wezwany już został przed trybunał apelacyjny za napisanie śmiałego listu do ministra wyznań w odpowiedzi na jego okólnik, a to w myśl dekretu z roku 1848, konstytuencyi z 1875. W liście inkryminowanym powiada biskup, że okólnik ministra jest wstrętną niedorzecznością.

Dotąd biskup ten żył na dobrej stopie z rządem i w roku 1886 z prostego proboszcza został biskupem. Pierwszy artykuł dekretu z 1848 r. naznacza karę aresztu od 3 miesięcy do pięciu lat i grzywnę od sto fr. do 6000 franków. Widocznie zanoszą się we Francji na *Kulturkampf*. W obec tego można zapytać, gdzie owe we wszystkich ministerjalnych mowach sławione umiarkowanie i miara?

Zaburzenia w Rio-Janeiro.

Telegramy z dni ostatnich doniosły o świeżych zaburzeniach w Rio-Janeiro, które wnet uśmierzono. Doniesienia ze źródeł rządowych brazylijskich, starały się przedstawić rzecz całą jako prosty skandal teatralny, tymczasem sprawa ma się inaczej. Zaburzenia są wynikiem wewnętrznych stosunków, jakie wywołała rewolucya Fonseki. Paryski *Matin* podaje obszernie sprawozdanie o zaburzeniach i o ich powodach. Korespondent tego dziennika pisze:

„Wśród ludności rozmaitych prowincyj Rzeczypospolitej Brazylijskiej objawia się od jakiegoś czasu ciągłe wzburzenie. Zarozumiała postawa armii, która rozczuchowała się, ujrawszy przywódcę swego z własnego wyboru na czele państwa, wywołuje ciągłe zajścia między wojskowymi i cywilnymi. Pożalowania godne wypadki w Corumba, Porto Alegre, San Gabriel i Alegrete dają przybliżony obraz utraipień, na jakie ludność ze strony wojska jest narażona. Z drugiej strony, w niektórych prowincjach, jak n. p. w Rio-Grande, objawia się prąd, który we właściwy sposób popiera zachowanie się wojska i bezpośredniego otoczenia marszałka, Deodora de Fonseca. Obwiniają marszałka, że członkom swojej rodziny pozwala prowadzić handel koncesjami, a prasę nękać systematycznie, ilekroć chce się stać echem ogólnego niezadowolenia. Zaburzenia w Rio Janeiro są tylko nowym wybuchem tego niechętnego usposobienia.

„Iskra, która pożar wznieciła, padła z za kulis. We włoskim teatrze śpiewa obecnie primadonna, imieniem Teodorina, która, jak

powszechnie wiadomo, pozostaje w blizkich stosunkach z panem P., jednym z najszcześliwszych spekulantów z kamaryli prezydenta, który w rok niespełna zrobił 60 milionów. Teodorina prowadzi życie niesłychanie zbytkowne, kosztem grosza publicznego. Gdy się ostatni raz ukazała na scenie, poczęto ją z tego powodu ostro napadać, przyczem w końcu przyszło do formalnej bitwy między publicznością z galeryj i służbą teatralną. Zdaje się, że cała ta awantura była naprzód przygotowana.

Utrzymują, że w sprawie tej umaczał rękę p. Quintino Bacayma, b. minister spraw zagranicznych za rządu tymczasowego, który Fonsekę obalił usiłując. Bądź co bądź, ruch z teatru szybko przeniósł się na ulicę. Policya wystąpiła niezmiernie brutalnie, co sprawiło, że nawet spokojni ludzie przyłączyli się do manifestantów. Ze wszech stron zabrzmiły okrzyki: „Śmierć marszałkowi i jego doradcom!“ Policya zażądała pomocy ze strony wojska. Żołnierzy przyjęto wrzaskiem i gwizdaniem; w jednej chwili wzniesiono barykadę, a powstańcy ze wszystkich stron miasta nadbiegali. Poczęto strzelać z obu stron i w mgnieniu oka ziemia okryła się trupami. To świadczy niezaprzeczenie o politycznym charakterze tych wypadków. Porządek został dopiero nazajutrz i to częściowo przywrócony, ale sposobem stłumienia rozruchu ludność jeszcze silniej została wzburzona. Zachodzi obawa, że ruch ten w stolicy był tylko zapowiedzią ogólnego powstania przeciw dzisiejszemu rządowi, a mianowicie przeciw gospodarce armii.“

KRONIKA

Lwów, 23 października.

— **Najj. Pan** raczył najmiłosiej u dzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Chodowice, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Program koncertu** na raucie w kasynie Miejskiem w sobotę, dnia 24 b. m.: 1. Suppé: Uwertura do opery „Poeta i wieśniak“. 2. Rossini: Arya z opery „Cyrulik Sewilski“ (solo na trąbkę). 3. Zeller: Potpourri z operki „Ptasznik z Tyrolu“. 4. Mestrosi: „Hintermezzo“, parodia Mascagni'ego „Cavalleria rusticana“. — Po koncercie tańce. Początek o godzinie 8 wieczór.

— **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m., o godzinie 6 wieczorem (ul. Blacharska 18). Porządek dzienny: 1. O wartości entero-anastomozu za pomocą szwu Senna. 2. Wyleczony przypadek promienicy brzusznej z przedstawieniem chorej i preparatów, dr. Barącz. 3. Ventrofixatio uteri, dr. Ziembicki.

— **Towarzystwo „Echo“** urządza szóstą w tym roku wycieczkę artystyczną, a to do Stanisławowa, gdzie się odbędzie w niedzielę wieczorek kasynowy. Na listopad przygotowuje „Echo“ uroczyste wieczór w piątą rocznicę założenia Towarzystwa.

— **Rozbiegane konie** w szalonym pędzie goniły wczoraj po godzinie 6 wieczór z góry ulicy Łyczakowskiej ku miastu, ciągnąc wóz, na którym złożonych było 18 centnarów pszenicy, a najechawszy żołnierzy korpusu sanitarnego Iwana Łokietę i Iwana Czornego, obaliły ich na ziemię, poczem dopiero udało się je przytrzymać. Obu żołnierzy, silnie pokaleczonych, po zaopatrzeniu ran przez dr. Kugła, odstawiono do szpitala wojskowego. Wypadek ten nastąpił skutkiem przerwania się przyrzędu do hamowania w chwili, gdy woźnica Kuźma Dydzik, zjeżdżając ze stromej góry, wóz chciał zahamować. Dochodzenie karne jest w toku.

— **Znaczna kradzież.** W sklepie pana L. Janikowskiego przy ulicy Teatralnej l. 16, dzisiejszej nocy o godz. 2, niewysłędzi jeszcze sprawcy skradli 7 zegarków, opatrzonych następującymi numerami: Nr. 4049 stalowy czarny remont. korona i pałak pozła ane; nr. 161.338, 3691 i 75.178, także same; nr. 165 nikłowy czarno emaliowany; nr. 9544, nikłowy grawirowany w kostkę; wreszcie nr. 168.973, nikłowy czarno emal., kryty. Przyjęte do reparacyi przez p. Janikowskiego zegarki, nie zostały na szczęście skradzione, gdyż były schowane w kasie wertheimowskiej.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 23 października 1891 roku, godzina 12 w południu. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 22-go, do godziny 12 w południe dnia 23 października 1891 r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły mierny (3—4), niebo lekko zachmurzone, a powietrze wilgotne (64 pr. wilgotności względnej); opad: deszcz chwilowy; wysokość opadu 0.2 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +16.4°C, najwyższa +22.7°C wczoraj po południu, najniższa +11.8°C w nocy.

Wczoraj po południu mieliśmy pogodę; w nocy się zachmurzyło, a dziś rano padał deszcz nieznaczny.

Zniżka barometryczna 730 do 735 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 770 do 765 w północnej Rossyi; niżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyonńskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 24 października 1891 r. (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (2), srednia temperatura doby będzie około +15.0°C, niebo lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 70 pr.; opadu nie będzie, pogoda.

— **Upadłość.** Z Drohobycza donoszą: W kołach przedsiębiorców, zajmujących się dobywaniem wosku ziemnego w Borysławiu, od dłuższego już czasu przewidywano katastrofę finansową, którą powstrzymywano do tej pory przez nawiązanie rokowań o sprzedaż kopalni węgla ziemnego kredytowemu. To też z chwilą rozbitcia się tych rokowań zapowiedział konkurs Liebermann, jeden z najznaczniejszych właścicieli kopalni wosku ziemnego, współnik firmy: Gartenberg, Liebermann, Wagemann. Pasywa jego, jak donosi wiedeńska *Presse*, przenoszą 620.000 zł. Przybył tu kierownik lwowskiej filii zakładu kredytowego.

— **Pożar mostu.** Pod Głogowem, na Górnym Śląsku, spalił się w tych dniach wielki most na rzece Odrze.

— **Przeniesienie zwłok.** Zwłoki ś.p. Zofii z hr. Rzyszczyńskich hr. Wodzickiej, prezesowej-jubilatki Towarzystwa dam miłosierdzia św. Wincenego à Paulo, wiceprezesowej Towarzystwa dobroczynności w Krakowie, przewieziona została z Królestwa Polskiego do Krakowa przez córkę zmarłej. Uroczyste nabożeństwo odprawione zostało w poniedziałek, 26 b. m. poczem nastąpiło złożenie zwłok w grobowcu.

— **Popiersie Adama Mickiewicza.** Otrzymujemy następującą odezwę: Wiadomo, że Marceli Gujski wykonał dzieło przez rodzimę i przyjaciół nieśmiertelnego wieszczą uznane za doskonałe i które stanowi chlubę polskiej sztuki. Artysta potrafił w wiernie przechowane rysy tchnąć ducha genialnego, dlatego doznaje się potężnego wrażenia, patrząc na tę, pysznie modelowaną głowę. Ma się uczucie, że takim, a nie innym musiał być poeta. Gujski posiadał maskę pośmiertną, a potrafił spożytkować dane materiały z intuicyją prawdziwie twórczą. W uznaniu tego arcydzieła grono kobiet naszych postanowiło zbiorowemi siłami popiersie to zakupić i na Wawelu umieścić w zakończeniu uroczystości sprowadzenia zwłok Adama.

Na zbieranie składek otrzymał pozwolenie z c. k. Namiestnictwa. Komitet pań energicznie zabrał się do dzieła, składając zaraz na początek przeszło 600 zł., z których 400 od dawno artyście jako przedpłatę. Napływające pieniądze, składane w Kasie Oszczędności, wręczone mu zostaną po ukończeniu popiersia w marmurze. Podając poniżej listę ofiarodawców, oraz osób, trudniących się łaskawie zbieraniem składek na ten cel piękny, wzywamy wszystkich, którym sprawa ta leży na sercu, by chociaż małym datkiem przyczynili się do wzrostu funduszu, który oznaczonym został na 1500 złr. Drobnymi składkami cel nasz prędko zostanie osiągnięty bez wysiłku z nieczyjej strony, a z tem zadowoleniem, jakie daje energia w przeprowadzeniu rzeczy prawdziwie dobrej i doniosłej. Oddając hołd największemu wieszczowi narodowemu, uczymy też artystę, któremu udało się tak godnie uwiecznić rysy Adama Mickiewicza dla przyszłych pokoleń.

Na rzecz popiersia Adama Mickiewicza (Gujskiego) złożono dotychczas następujące sumy: hrabina Stanisławowa Tarnowska 50 zł., pani Pochwalska 8 zł., pani Bochenkowa 2 zł. 50 ct.; złożono na ręce pań: Maryanowej Sokołowskiej 89 zł. 60 ct., Witowskiej Teresy 57 zł., Zborowskiej 60 zł. 50 ct., Hallerowej 38 zł., Faustynowej Jakubowskiej 67 zł., Maurycowej Straszewskiej 24 zł., Seweryny Górskiej 33 zł. 10 ct., Siemaszkowej 12 zł. 40 ct., Maryi Paszkowskiej 3 ruble i 6 zł. 50 ct., Miłkowskiej 11 zł. 80 ct., Heleny K. 34 zł. 70 ct., Wandy Żeleńskiej, sekretarki komitetu 30 rubli 50 fr. i 169 zł. 70 ct.

— **Ze sportu.** Na wyścigach w Charlottenburgu pod Berlinem, w ubiegłą sobotę, *steeplechaser* „Strelitze“ Augusta hr. Petockiego przyjmował udział w wielkim biegu z przeszkodami o nagrodę honorową 6000 marek i przybiegł do mety drugi, mając za sobą jeszcze pięciu współzawodników. „Strelitze“ zarobił swemu właścicielowi 2000 marek.

Pan Jan Reszke, przed wyjazdem do Ameryki, bawił kilka dni w Paryżu i jako zamiłowany sportsman był obecny na licytacji koni w znanym zakładzie p. Lyon-Chéri. Na licytacji tej nabył on dwa źrebaki: „Tapagewia“ za 22.000 fr. i „Prezzo“ za 8500 fr. Konie te niezadługo przyjdą do kraju.

— **Wychrzczony rabin.** Czytamy w *Warsz. Dniem*: „W tych dniach rada petersburskiej Akademii duchownej prawosławnej przyjęła w poczet wolnych słuchaczy często-

chowskiego mieszczanina, pochodzenia żydowskiego, p. Wein-Traube. Pochodząc z rodziny rabinów, Wein-Traube otrzymał wyższe żydowskie tałmudyczne wykształcenie na kursach rabinów w Kielcach. Po ukończeniu kursów został przez swoją gminę powołany na rabina i przez kilka lat odprawiał żydowskie nabożeństwa w synagodze. Ale z biegiem czasu młody i rozwinięty umysłowo rabin coraz więcej rozczarowywał się do swojej wiary i wreszcie, po długich wahaniach i po dokładnym zapoznaniu się z religią chrześcijańską, postanowił przejść na prawosławie. Nie bacząc na to, że fanatycy współwyznawcy grozili mu śmiercią, w razie zmiany wyznania, tak, że nawet policya musiała wziąć pod swoją opiekę p. Wein-Traube; zdołał on wreszcie doprowadzić do skutku swój zamiar i w tym roku w Wilnie przyjął chrzest. P. Wein-Traube ma żonę i dzieci i obecnie będąc wolno słuchającym studentem specjalnie teologii, stara się systematycznie i naukowo zapoznać z dogmatyką chrześcijańską i nauką wiary prawosławnej.“

— **Katastrofa pod Kohlfurt.** *Neuer Görlitzer Anzeiger* podaje następujący opis niebezpieczeństwa: W chwili, gdy pociąg pospieszny wrocławsko-berliński wjeżdżał o godzinie 12 minut 51 po północy dnia 19 b. m. na dworzec w Kohlfurt, najechała nań z boku lokomotywa, przesuwaną wagonami zestawionego pociągu osobowego. Zetknięcie było nader gwałtowne i kilka osób straciło życie. Jeden wagon I i jeden III klasy wgniotły się w siebie zupełnie i oba stanęły zaraz w płomieniach. Ozwwały się przeraźliwe krzyki z pod gruzów wagonów. W ogóle zginęło w tej katastrofie pięć osób, a wiele jest ciężko rannych. Mianowicie zginęli: porucznik Kardorff (syn znanego przywódcy wolnokonserwatywnego w parlamencie niemieckim), Schaefer kupiec z Bytomia, Wiener aptekarz z Berlina, rotmistrz Boehm i dr. Wolf z Berlina. Według innych wersji poniósł także śmierć maszynista Zippel i palacz Trenner. Katastrofa sprawiła przerażające wrażenie.

Nadeszły jeszcze następujące szczegóły: O godzinie 12 minut 50 po północy pasażerowie pociągu w odległości 100 metrów od stacji Kohlfurt, obudzeni zostali sygnałami na trwogę, a następnie uczuli potężne wstrząśnienie. Pociąg stanął, a wszystko, co żyło, rzuciło się wśród okrutnej paniki na zewnątrz wagonów. Przyczyną katastrofy była nieostrożność maszynisty manewrującego lokomotywy, który najechał na pociąg kurierski. Jeden wagon drugiej klasy, na który właśnie najechała lokomotywa manewrująca, odrzucony został z szyn; boczne ściany uległy pogruchotaniu, a na szczytki wagonu wspięła się lokomotywa, której komin dostał się do przedziału trzeciej klasy następnego wagonu i zapełnił jego wnętrze dymem tak silnym, że zaledwie jeden pasażer zdołał wyskoczyć z wagonu. Był to młody kupiec z Berlina i ten też natychmiast wraz ze służbą pociagową rzucił się na ratunek dziecieniu pozostałym w wagonie pasażerów, którzy leżeli już w omdleniu, na wpół uduszeni dymem. Wszyjcy po niejakiem czasie odzyskali przytomność na świeżem powietrzu. W rozbitym wagonie drugiej klasy, jak wiadomo, pięć osób postradało życie. Pomiędzy ciężko rannymi znajdujemy nazwisko Kospyckiego (?) z Lichterfeldu.

— **Neustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Bieczownicy.** W dniu dzisiejszym w sali Domu narodowego został wystawiony na widok publiczny obraz Karola Marra p. t. „Bieczownicy“. Płótno to ze wszech miar godne widzenia. Sfanatyjowany tłum, złożony z lud i różnego wieku i płci przeciąga przez miasto zapełnione pałacami. Część zmierza ku kościółowi widniejącemu na pierwszym planie po prawej stronie obrazu, główna zaś grupa bieczowników dąży dalej. Całość obrazu sprawia na widzu nader silne wrażenie. Prócz powyższego utworu wystawiono także znany u nas tylko z reprodukcji obraz Henryka Siemiradzkiego „K. bieta czy waza“. Oba te obrazy tylko krótki czas będą wystawione.

— **Nowości literackie** (podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie):

Bunge S. „W sprawie alkoholu“, odcyt. Wydanie drugie. Warszawa. 14 ct

Carlyle Tomasz. „Bohaterowie, cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii“, przekład z angielskiego. Warszawa 2 zł. 10 ct.

Gawalewicz M. „Ćma“, materiały do powieści. Warszawa. 1 zł. 68 ct.

Jeske-Choiński T. „Po złote runo“, powieść współczesna. Warszawa. 1 zł. 68 ct.
 Krechowicki Adam. „Szary wilk“, powieść historyczna. Warszawa. 2 zł. 10 ct.
 Legouvé Ernest. „Szesnastoletnia uczennica“, książka dla dorastających panien. Warszawa. 2 zł. 10 ct.
 Martineau L., dr. „Prostytucja potajemna“, przełożył J. Lubecki. Warszawa. 1 zł. 40 ct.
 Moty Wład. „Demon miłości“, dramat współczesny w 5 aktach. Poznań 1 zł. 20 ct.
 Piramowicz Ant. K. ks. „Mowy pogrzebowe przy zmarłych różnego wieku i stanu“, wyd. 5 przejrane i poprawione. 1 zł. 40 ct.
 Sygietyński Antoni. „Wysadzony z siodła“, powieść z życia współczesnego. Kraków. 2 zł. 24 ct.
 Jonas Emil. „Nordische Diamanten“. Denksprüche aus der Schatzkammer der Skandinavischen Litteraturen. Berlin und Leipzig. 1 zł. 20 ct.
 Lubbock John. „Die Freuden des Lebens“, dritte Auflage. Berlin. 1 zł. 80 ct.
 Stephan G., dr. „Die häusliche in Deutschland, während des XVIII Jahrhunderts“. Wiesbaden. 2 zł. 16 ct.

Matejki nowy obraz, przedstawiający ogłoszenie Konstytucji 3 Maja, został wystawiony w Krakowie. Podajemy podług *Czasu* opis tego nowego arcydzieła krakowskiego mistrza. Obraz nosi tytuł: „Ogłoszenie Konstytucji 3 Maja“. Jest on rozmiarów znacznie mniejszych od cyklu obrazów historycznych z dziejów Polski, z którymi duchową treścią najściślej się łączy, dając razem z „Kościuszką“ początek pieśni odrodzenia, która wbrew rozdzwikom „Sejmu Grodzieńskiego“ wlewa otuchę w serce polskie. Matejko przedstawił nam słynną chwilę niezupełnie zgodnie z historią. Współczesne opisy mówią, że po zaprzysiężeniu Konstytucji w Izbie, „ruszyli się zatem do kościoła kolegiaty tutejszej senatorowie, ministrowie, posłowie i arbitrowie; ale już zastali napełniony kościół magistratem i cechami miejskimi. Ulice pobliskie napechane rozmaitym ludem, wszystkich głos był tylko jeden: *Vivat Król! vivat Konstytucja!* Idącemu Najj. Panu do kościoła przez ganek zamkowy zaszła drogę przytomna tej rewolucji księżna Jmc. Kurlandzka; były i inne znaczne imion obywatelki polskie z oświadczeniem radości sprawy szczęścia ojczyzny...“ Gdy „Król stanąwszy przed wielkim ołtarzem pokazał się zgromadzonemu ludowi, przyniesieni prawie na rękach arbitrow marszałkowie: sejmowy i konfederacy stanęli przed Najj. Panem“ i rozpoczęli mowy. Potem wszyscy obecni w kościele złożyli uroczystą przysięgę, poczem zainstrowano *Te Deum*, którego zawtórował z uniesieniem tłum cały na ulicy zgromadzony. Podczas całej tej sprawy straż pełniło wojsko już o świcie skonsygnowane w pobliżu zamku, pod wodzą Księcia Józefa.

Artysta całą główną scenę, która odbywała się przed w. ołtarzem, przeniósł na ulicę. W znakomicie namalowanej perspektywie, widzimy ulicę św. Jana, a w jej końcu zamek królewski, na którego górne piętro i wieżę padają czerwone blaski zachodzącego słońca. Po dwóch stronach ulicy szpaler trzyma gwardya, którą dowodzi konno książę Józef. Środkiem idą procesjonalnie od zamku dygnitarze koronni i posłowie i skracają ku portalowi kościoła katedralnego, który przedstawiony jest tak, jak wyglądał, zanim zszpeciła go niefortunna, niby gotycka przebudowa w pierwszej połowie naszego wieku. Na głównym planie, na czele pochodu idzie król; wstępuje właśnie w progi kościoła, gdzie go z baldachimem oczekuje duchowieństwo, oraz zgromadzeni tam przedstawiciele mieszczaństwa i panie. Król w płaszczu purpurowym z gronostajami, teatralnym ruchem wyciąga do otaczających obie ręce. Schyla się, aby rękę królewską ucałować, Deckertówna; obok niej z uszanowaniem i miłością skłania się ojciec, prezydent m. Warszawy, zasłużony około sprawy wywalczenia praw mieszczaństwu polskiemu. Nieco wyżej już pod baldachimem, stoi piękna pani Grabowska, a za nią poważna postać pani Deckertowej. Na samym przodzie u dołu obrazu widziany tylko do pół figury szewc Kiliński podnosi rękę do przysięgi.

Za królem stoi z miną zaszępiłą Ksawery Branicki. Prałat z wyrazem obrzucenia zwrócony ku scenie, która się z tyłu odgrywa, to Kołłątaj, a za nim główni twórcy konstytucji 3go maja: Ignacy Potocki, trzymający ręce z tyłu, Matuszewicz, Piattoli w płaskim czarnym kapeluszu; wreszcie biskup krakowski, Turski, w fioletach z księgą w ręku, zapewne tą, z której czytał rotę przysięgi. Piattoli, który był podobno jednym z głównych autorów konstytucji, cokolwiek zbyt został w cień zepchnięty, ale odpowiada do jego nieco zakulisowej roli i wrodzonej skromności. W środku obrazu, na pierwszym planie odgrywa się dramatyczny epizod z Suchorzewskim, który trzymając za rękę przerażonego synka, rzuca się pod nogi marszałkom, aby ich odwieść od zaprzysiężenia konstytucji. Chce go podnieść i usunąć architekt Kublicki, któremu kraj nasz szereg najpiękniejszych rezydencyj wiejskich zawdzięcza. Scena ta jest zupełnie prawdziwą, tylko, że odbyła się o kilka godzin wcześniej, w sali sejmowej, w czasie uchwalania konstytucji. Podczas po-

chodu do kościoła nie było Suchorzewskiego — został on z 20 członkami opozycji w Izbie i tam nad protestem się naradzali. Grupa, która główną uwagę widza zwraca, to wstrzymani nieco przez Such rzewskiego w pochodzie Marszałkowie: sejmowy i konfederacy koronnej, Stanisław Małachowski, Arystydes polski (z łaską w jednej, a tekstem konstytucji w drugiej ręce), oraz konfederacy litewskiej: Kazimierz Nestor Sapięha. Obu niosą na ramionach najzapaleńsi zwolennicy konstytucji; Małachowski go dźwigają: Linowski i Zakrzewski, Sapięha: Niemcewicz i Zabiełło. Ten, co tuż przy prawym boku Małachowskiego trzyma chorągiew narodową, to Króciuszko. Obok Sapięhy zaś widzimy głowę Marcina Badeniego. W grupie najbliższej księcia Józefa stoją jeszcze: Kieciński, Chreptowicz, Mokronowski i inni; przed nimi zaś wpada w oczy postać okazała, w stroju francuskim i trykornie na głowie, Andrzeja Zamoyckiego, który, mając po prawej stronie myślącą głowę Staszica, lewą ręką trzyma chłopca w kożuch ubranego. Obraz tylko przez krótki czas będzie wystawiony w Krakowie. Miejmy nadzieję że wkrótce zawita do Lwowa.

Tygodnika ekonomicznego, wychodzącego jako dodatek do „Ekonomisty polskiego“, wyszedł nr. 42 i zawiera: Jeden z przędawów ekonomicznych (dok.) (W. Domański). — Budżet na rok 1892. — Po wystawie pszczeńniczo-rolniczej we Lwowie. — Kronika ekonomiczna. (Dr. X.) — Z targów zbożowych. — Wiadomości handlowe. (Dr. M.). — Kurs giełdy wiedeńskiej. — Cennik Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. — Ogłoszenia.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 22 października.)

Przewodniczącym prezydent p. Mochnacki. Przed porządkiem dziennym zabiera głos radny dr. Dulęba, celem postawienia interpelacji w sprawie podatku dochodowego od krajowego funduszu propinacyjnego.

Mówca zaznacza, że w ostatnich dniach przysły do Lwowa niepokojące wieści, o zamiarze pozbawienia Lwowa dochodu z całego podatku od funduszu propinacyjnego, w sumie około 60.000 zł. ocznie, który to dochód idzie na cele gminy. Lwów pobiera ten dochód na podstawie patentu z r. 1849, ponieważ we Lwowie jest siedziba Dyrekcji funduszu propinacyjnego. W roku zeszłym postawił w Sejmie krajowym hrabia Stadnicki wniosek, ażeby podatek od dochodów funduszu propinacyjnego, finansowano w poszczególnych powiatach. Komisja podatkowa sejmowa uchwaliła rzeczywiście rezolucję, domagającą się od Rządu decentralizacji poborów propinacyjnych. Sprzeciwili się tej rezolucji posłowie lwowscy, a referent komisji Jaworski przyznał, że żądanie posłów lwowskich, a względnie gminy, poboru całego podatku, opiera się na podstawie prawnej, jakkolwiek z drugiej strony zauważył, że sprzeciwia się zasadom słuszności. Mimo opozycji posłów lwowskich, rezolucja przeszła w Sejmie, lecz Rząd jej nie załatwił. Otóż, twierdzi mówca, postanowiono obecnie w Kole polskiem, które jest wyrazem większości sejmowej, sprawę tę jeszcze raz poruszyć i wywołać rezolucję podobną do tej, jaką uchwalono w komisji podatkowej Sejmowi, na szkodę miasta Lwowa, a bez znacniejszej korzyści powiatów. Mówca sądzi bowiem, że w razie poboru podatku po powiatach, koszta administracyjne i manipulacyjne w dwójnasób wzrosną, tak, że niektóre powiaty otrzymają zaledwie po 800 zł, a nawet i mniej dochodu z tego podatku. Lwów zaś będzie pozbawiony znacznego dochodu, który przyczyniał się do podnoszenia miasta. Do tego dopuścić nie należy, zwłaszcza w chwili, kiedy wszystkie kraje i prowincje łożą jak najwięcej sił i starań około podnoszenia stolic, jak to n. p. ma miejsce obecnie w Wiedniu. Mówca stawia następującą interpelację:

„Według wiadomości z Wiednia nadeszłych, w komisji podatkowej Izby posłów w Wiedniu, na wniosek posłów polskich, uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd, iżby w przyszłości podatek dochodowy od dochodów z prawa propinacji wymierzano i pobierano w stolicy tego powiatu, w którym to prawo propinacji jest wykonywane. Z upoważnienia i w imieniu sekcji II, zapytuję p. prezydenta, jakie poczynił kroki celem uchylecia niebezpieczeństwa, grożącego gminie m. Lwowa przez zamierzoną decentralizację w wymiarze i poborze podatku dochodowego, i jakich nadal zamierza użyć środków dla obrony zagrożonych praw gminy m. Lwowa, opierających się na przepisie §. 16 patentu z dnia 29 października 1849, l. 439 Dz. ustaw państwa.

Na tę interpelację odpowiedział prezydent p. Mochnacki:

„Niestety rzecz tak się ma, jak to przedstawił szan. interpelant. Komisja podatkowa wiedeńskiego parlamentu uchwaliła rzeczywiście wniosek do Rady państwa, wzy-

wający Rząd, aby podatku dochodowego od propinacji nie przypisywano we Lwowie, ale w 74 miastach powiatowych. Gdyby tak się stało, natenczas Lwów traci dochodu rocznie 60.000 zł., który mu się słusznie na podstawie uchwał obowiązujących należy.

„Na pierwszą wiadomość o tej uchwale komisji podatkowej, nagromadziłem materiały dla obrony słusznych praw gminy i napisałem memoriał do Ministra finansów, oraz pismo do Koła polskiego i posłów miasta Lwowa, Izby handlowej lwowskiej i posłów, którzy są członkami rady gminnej i mam zamiar udać się do Wiednia i osobiście poprzeć tę sprawę — wreszcie czekam, co w tej sprawie świetna Rada dziś postanowi, a ja się do tej uchwały zastosuję.“

Dr. Dulęba zabrał głos ponownie i dziękując prezydentowi za poczynione kroki, postawił następujący wniosek naglący:

„Celem uchylecia niebezpieczeństwa, grożącego gminie m. Lwowa przez zamierzoną decentralizację w wymiarze, poborze podatku dochodowego od prawa propinacji i obrony zagrożonych praw gminy m. Lwowa, opierających się na przepisie §. 16, patentu z dnia 29 października 1849, l. 439 D. u. p. Rada miejska uchwali:

1. Wystosować w tej materii memoriał do Ministra finansów.
2. Uprosić posłów do Rady państwa z m. Lwowa, z Izby handlowej, tudzież posłów, będących członkami Reprezentacji miasta Lwowa, by powyższej sprawy miasta w Kole polskiem bronił, a nadto, gdy sprawa ta ma charakter li tylko sporu prywatnego, uzyskali od Koła polskiego pozwolenie na przemawianie w tej sprawie w pełnej Izbie, i na obronę praw gminy m. Lwowa.
3. Wystosować memoriał do Koła polskiego, na ręce przewodniczącego, z prośbą, o udzielenie wyżej wspomnianym posłom do Rady państwa pozwolenia do przemawiania w tej sprawie w pełnej Izbie.
4. Uprosić p. prezydenta, by osobiście udał się do Wiednia, i memoriały te przedłożył Ministerstwu skarbu i prezesowi Koła polskiego, oraz, aby użył wszelkich przysługujących mu środków, celem obrony zagrożonych interesów m. Lwowa.
5. Upoważnić p. prezydenta, by według własnego uznania przybrał sobie odpowiednie siły, celem obmyślenia sposobu dalszego postępowania.

Wniosek uznano za naglący, poczem przemawiali pp.: Niemczynowski i Rewakowicz. Pierwszy mówca wątpił, ażeby Koło polskie zeszło ze stanowiska uchwały sejmowej, i dziwił się, dlaczego posłowie lwowscy w Kole polskiem nie sprzeciwili się ponownemu poruszeniu tej sprawy. Zarazem prosił mówca prezydenta, ażeby przy sposobności żądał w Wiedniu usunięcia więzień z obrębu m. Lwowa.

P. Rewakowicz mniemał, że należałoby się udać nie tylko do p. Ministra skarbu, ale i do innych w szczególności do p. Ministra Zaleskiego, rzecz bowiem oprze się pewno o Radę Ministrów.

Wnioski p. Dulęby uchwaliła Rada wraz z dodatkami pp. Niemczynowskiego i Rewakowicza.

Następuje rad. dr. Gerstman, wręczył prezydentowi po krótkim motywowaniu znaną petycję nauczycieli szkół miejskich o polepszenie bytu, przez powiększenie liczby posad etatowych.

P. prezydent oznajmił, że zna treść petycji, zupełnie usprawiedliwionej i starać się będzie, ażeby została jak najrychlej załatwiona.

Z kolei załatwiono szereg spraw drobniejszych. Sprawę wybudowania nowego domu dla ogrodnika w parku stryjskim, w którym to domku mogłaby być także cukiernia dla publiczności, odesłano do urzędu budowniczego z poleceniem wypracowania planów i kosztorysów. Na budowę studni na Gabryelówce (obok ul. Korytniej) wyznaczono kredyt 600 zł. a zarazem poleciła Rada Magistratowi zbadać potrzebę urządzenia studni w ulicy Panieńskiej.

Przez Berezynę.

(Z Pamiętników gen. barona Marbot).

I.
(Ciąg dalszy).

Podczas tego chaosu i bitwy w Studziance, nieprzyjaciele, którzy pragnęli opanować obie kończyny mostów, atakowali na prawym brzegu korpus Oudinota, stojący pod Zawiszkami. W tym celu 30.000 Rosyan Czyczagow, wypadając ze Stakowa, zbliżyło się z wielkim krzykiem przeciw II korp., który nie liczył więcej nad 18.000 żołnierzy; ale ponieważ nasi żołnierze, nie zetknawszy się z powracającymi z Moskwy, nie mieli pojęcia o bezładzie, jaki tam panował, przeto duch wojsk Oudinota pozostał dobry i Czyczagow został silnie odparty w oczach samego cesarza, który przybywał właśnie w tej chwili z rezerwą 3000 piechoty i 1000 ka-

waleryi ze starej i nowej gwardyi. Rosyjanie ponowili atak, rozbijając pułk polskiej legii nadwiślańskiej. Marszałek Oudinot został ciężko ranny i Napoleon posłał na jego miejsce Ney'a. Generał Condras, jeden z dzielnych oficerów piechoty, został zabity; męzny generał Legrand otrzymał niebezpieczną ranę.

Bitwa toczyła się w lesie sosnowym o olbrzymich drzewach. Nieprzyjacielska artylerya nie mogła więc dobrze widzieć naszych wojsk, to też strzelała na oślep. bardzo gęsto, ale nas nie raziła. Kule łamały jednak ogromne konary drzew, a te padając, zranili i zabiły bardzo wiele naszych ludzi i koni. Ponieważ drzewa dość rzadko rosły, jeźdźcy, choć z trudnością, mogli przejeżdżać pomiędzy niemi. Tymczasem marszałek Ney, widząc, że się zbija ogromna kolumna Rosyan, wyprawił przeciw nim cały oddział kirasyerów, którzy nam jeszcze pozostali. Atak ten, w tak trudnych i niebywałych warunkach był najświetniejszym ze wszystkich, które kiedy widziałem!... Dzielny pułkownik Dubois, na czele 7go pułku kirasyerów, przełamał kolumnę nieprzyjacielską i zabrał 2000 jeńców. Rosyjanie poszli w rozsypek i gnani przez lekką kawalerję aż do Stakowa, ponieśli ogromne straty*).

Porządkowałem szeregi, które brały udział w tej bitwie, kiedy ujrzałem zmierzającego ku mnie p. Alexego de Noailles, z którym miałem bliskie przyjazne stosunki łączący. Wracał po zanieśieniu rozkazu od księcia Berthier, którego był adjutantem, ale zamiast wracać wprost do tego marszałka po spełnieniu swej misji, oświadczył mi, odchodząc odemnie, że pójdzie aż do pierwszych domów Stakowa, ażeby zobaczyć co robią nieprzyjaciele. Ciekawość ta stała mu się fatalną, gdyż zbliżając się do miasteczka, został otoczony bandą kozaków, którzy zrzucili go z konia, porwali za kolarz i uprowadzili, bijąc go po drodze. Natychmiast posłałem mu na pomoc szwadron żołnierzy, ale środek ten okazał się bezowocny, bo gęste strzały z sąsiednich domów nie pozwoliły naszym kawalerzystom dostać się do miasteczka; od tego czasu nikt nie słyszał więcej o p. de Noailles!... Piękne futro i mundur złotem wyszywany, które miał na sobie, skusiły zapewne chciwych kozaków i mieli go zamordować. Rodzina p. de Noailles, dowiedziawszy się, że byłem ostatnim człowiekiem, z którym rozmawiał, przisała mnie o udzielenie szczegółów o jego zniknięciu; nie mogłem dać innych jak te, o których wspominałem. Aloksy de Noailles był znakomitym oficerem i wyborym kolegą.

Czyczagow tymczasem, pobity przez marszałka Ney'a, nie śmiał nas już atakować, i nie wysuwał się cały dzień ze Stakowa.

Wyjaśniliśmy pozycję obu armij po dwu brzegach Berezyny, muszę jeszcze dodać, co się działo na rzece podczas walki. Tłumy ludzi, bezbronych maroderów, którzy mieli dwie noce i dwa dni czasu do przejścia przez mosty, a przez gnusność nie uczynili tego, ponieważ im nikt nie poddał tej myśli, chcieli teraz przejść wszyscy razem, wtedy, gdy już kule działowe Wittgensteina padać zaczęły. Olbrzymi ten tłum ludzi, koni i wozów zataraśował całkowicie wstęp na mosty, i dusił się, nie mogąc się wydobyć... Wielu z nich, spóźniwszy się, zostali wyparci przez tłum i wrzuceni do Berezyny, gdzie prawie wszyscy potonęli..

Na domiar nieszczęścia, jeden z mostów załamał się pod ciężarem wozów i pak. Wszyscy rzucili się wtedy do drugiego mostu, gdzie już taki nieład panował, że najsilniejsi ludzie nie mogli oprzeć się ciśnieniu; wielka liczba ludzi uduszona została. Widząc niemożność przebycia tak obłożonych mostów, wielu furmanów spuściło się z wozami wbród do rzeki; ale ten sposób przejazdu, który byłby się udał temu dwa dni, gdyby się odbywał w porządku, stał się fatalnym prawie dla wszystkich tych, którzy się nań zdecydowali, gdyż spiesząc się i nie uważając na drugich, spotykali się, zaczepiali wozami, i wywracali jedni na drugich.

W nocy z 28 na 29 armaty rossyjskie, sypiąc gradem kul na nieszczęsnych, pragnących się ocalić, potęgowały grozę tych scen. Nareszcie, o dziewiątej godzinie wieczorem nastąpił szczyt grozy i rozpacz, gdy marszałek Victor zaczął się cofać ze swoimi dywizjami, które idąc w pełnym porządku na most, musiały siłą usuwać z drogi tych, co w przejściu zawadzali... Ale rzućmy zasłonę na te straszne sceny!

Dnia 29-go o świcie, podłożono ogień pod wszystkie podwozy, znajdujące się jeszcze na lewym brzegu, a gdy nareszcie generał Eblé ujrzał Rosyan, zbliżających się do mostu, kazał go także podpalić... Kilka tysięcy

*) Czyczagow sam oddał sprawiedliwość francuskiej kawalerji w tym ataku. Zresztą, „Pamiętniki“ jego (wydane w 1862) i hrabia de Rochechoart potwierdzają całkowicie szczegóły, podane o tych wypadkach: wzięcie i stracenie Borysowa przez Rosyan, ruchy ich na Berezynę, bitwa pod Zawiszkami koło Stakowa; fatalne przerwanie mostów i cofnięcie się wojsk francuskich na zamknięte bagniska Zembina.

nieszczęśliwych, pozostałych koło Studzianki, wpadło w ręce Wittgensteina...

Tak się zakończył jeden z najstraszniejszych epizodów kampanii rosyjskiej! Wszystkie te wypadki nie byłyby nastąpiły, gdyby umiano i chciano skorzystać z czasu, który nam Rosyjanie pozostawili od chwili przybycia naszego nad Berezynę. Armia straciła w tym pochodzie 20 do 25.000 ludzi.

II.

Po przebyciu Bezezyny tłum berbronych, pozostałych ze strasznej porażki, był jeszcze bardzo wielki. Skierowano ich na Zembin; cesarz i gwardya udali się w ślad za nimi. Dalej, postępowały szeregami kilku pułków, i nareszcie 2-gi korpus, którego arcyergardę stanowiła brygada Castex'a.

Wspominałem już, że droga do Zembina, przedstawiająca obecnie jedyny punkt wyjścia dla nas, poprzerywaną była ogromnymi bagniskami, na których porozrzucane były mosty, które Czyczagow spalił zaniedbał, zajmując dni temu parę tygodni. Nie popełniliśmy podobnego błędu, tylko zaraz po przejściu armii 24-ty pułk strzelców i mój podłożyli ogień z wielką łatwością, zapomocą suchej trzciny, której tam było mnóstwo.

Wydając rozkaz spalania mostów Zembina, cesarz miał nadzieję, że na czas dłuższy pozbedziemy się pogoni Rosyjan, ale było już w górze zapisaniem, że wszystko się obróci przeciw nam, albo nie przyniesie nam korzyści!... Rzeczywiście, mroź, który w tej porze roku powinien był przemienić rzekę w łatwą do przybycia drogę, nie ściał rzeki prawie wcale, gdyśmy ją przebywać mieli, ale zaledwieśmy ją przebyli, gwałtowny mroź przemienił ją nagle w lód tak twardy, że armaty jechać po nim mogły!... A ponieważ to samo stało się także z bagnami Zembina, spalanie mostów okazało się wcale niepotrzebnym *). Trzy armie rosyjskie, które zostawiłyśmy po za sobą, mogły bez żadnych trudności puścić się w pogon za nami, ale na szczęście pogon ta nie była zbyt natarczywą. Zresztą, marszałek Ney, dowódca arcyergardą zgromadził w koło siebie wszystko to, co było jeszcze w stanie walczyć, i czynił częste wycieczki za każdym razem, gdy nieprzyjaciel zanadto się do nas zbliżał.

Od czasu, jak marszałek Oudinot i generał Legrand zostali ranieni, gen. Maison dowodził 2-gim korpusem, który pomimo strat ogromnych pozostał jeszcze najliczniejszym z całej armii, i miał ciągle zadanie odpędzania Rosyjan, idących za nami. Trzymaliśmy ich zdala w dniach 30-go listopada i 1-go grudnia, ale 2-go z taką siłą nas przyparli, że wynikała z tego prawdziwa bitwa, podczas której otrzymałem ranę, o tyle niebezpieczniejszą, że dnia tego było 25 stopni mrozu!...

Powinien bym może ograniczyć się na wzmiankę, że zostałem raniony i nie dodawać żadnych szczegółów, gdyż są one tak straszne, że drzę do dzisiaj, gdy o nich wspomina!... Ale obiecałem opis mego życia... Oto więc, co mi się zdarzyło.

Aby lepiej dać zrozumieć całe to opowiadanie i uczucia, które mną miotają podczas walki, muszę najprzód powiedzieć, że pewien bankier holenderski zwany Van Berchem, którego serdecznym kolegą byłem w kolegium w Soréze, przysłał mi w początkach kampanii swego syna jedynaka, który stawszy się Francuzem z powodu przyłączenia Holandyi do cesarstwa, przysłał do 23 pułku, pomimo że miał dopiero lat szesnaście. Młodzieniec ten pełen zalet, był zarazem bardzo inteligentny; wziętem go za sekretarza i oddał zawsze jechał o piętnaście kroków za mną, razem z moimi ordynansami. Był w tej samej odległości odemnie w dniu, o którym mówię, kiedy przebywając szeroką dolinę, 11-gi korpus, przy którym mój pułk pełnił obowiązek arcyergardy, ujrzał naddiegającą ogromną czeredę kawalerii rosyjskiej, która w jednej chwili przeleciała i opasała nasze wojska ze wszystkich stron!... Generał Maison jednak tak dobrze rozłożone miał wojska, że nasza piechota odparła atak regularnej kawalerii nieprzyjacielskiej.

Ponieważ jednak w czeredzie tej było mnóstwo kozaków, którzy bez wyraźnego rozkazu przybiegli i kłuli pikami francuzkich oficerów maszerujących na czele oddziałów, marszałek Ney przysłał generałowi Maison rozkaz odpędzenia ich, wysyłając przeciw nim wszystko, co zostało z dywizji kirasyerów, jak też brygady Corbineau i Castexa. Mój pułk, bardzo jeszcze liczny, ujrzał się w obec pułku kozaków czarnomorskich w wysokich czapkach astrachańskich i w ogóle daleko lepiej ubranych jak inni kozacy. Wpadliśmy na nich, a oni według zwyczaju, ponieważ nigdy nie biją się w linii, zatoczyli koło i uciekli galopem; ale nieznaną miejscowości natrafili na przeszkodę, mianowicie na ogromny i głęboki parów, i wstrzymali się nagle!... Widząc niepodobieństwo przeskoczenia parowu, zmuszeni stawić czoło memu pułkowi

który już naddiegając, kozacy się zwrócili i stając ciasno jedni przy drugich, zasłonili się lasem pik, ku nam zwróconych.

Grunt lodem pokryty, był bardzo ślizki, nasze konie, zmęczone nie mogły galopować, gdyż zaraz padały. Nie było więc zderzenia, i moje wojsko kłusem naddiegając na wyciągniętą, nieruchomą nieprzyjacielską linię. Szable nasze dotykały pik nieprzyjacielskich, ale ponieważ miały one trzystaście do czterestu stóp długości, było niepodobna dostać się do kozaków za takim puklerzem stojących, którzy nie mogli cofnąć się, gdyż obawiali się wpaść w przepaść, ani postąpić naprzód, bo nasze szable bronily im tego!... Przypartywanym się więc sobie wzajemnie, gdy nagle, prędzej niż to opowiedzieć można stało się, co następuje:

Chcąc przyspieszyć zakończenie tej sprawy, zacząłem wołać do moich ludzi, aby starali się uchwycić kilka pik lewą ręką, odwrócić je i siłą przedrzeć się w środek tego tłumy ludzi, a potem krótka nasza broń więcej nam odda usług, jak ich długie żerdzie. Pragnąc być lepiej usłuchanym, chciałem dać przykład sam z siebie, i odtrąciwszy kilka pik, zdołałem rzeczywiście dotrzeć do środka pomiędzy nieprzyjacielskie szeregi!... Moi adjutanci, majorowie i ordynansi, poszli za mną a wkrótce cały pułk, z czego wynikało zamieszanie ogólne. Ale w chwili, gdy walka zawrzała, stary jakiś kozak z białą brodą, stojący w dalszych rzędach i oddzielony odemnie walczącymi, pochylił się i kierując zręcznie piką pomiędzy konie i ludzi, uderzył mnie ostrzem żelaza, które na wskroś przebiło mi nogę poniżej prawego kolana!...

Czując się rannym, rzuciłem się ku temu człowiekowi, żeby się zemścić za ból straszny, jaki mi zadał, kiedy ujrzałem przed sobą dwóch pięknych młodzieńców, pomiędzy ośmnastu a dwudziestu laty, ubranych w świetny strój, ozdobiony bogatymi haftami. Byli to synowie dowódcy pułku. Stary kozak, rodzaj mentora, towarzyszył im, ale bez szabli w ręku. Młodszy nie posługiwał się także swoją szablą, ale starszy za to napadł na mnie odważnie i zamierzył się ze wściekłością!... Był tak młodym i słabym, że ograniczyłem się na rozbrojeniu go; wziętem za ramię i odsunątem po za siebie, rozkazując Van Berchemowi, aby go zatrzymał. Ale za ledwie dopełniłem tego czynu ludzkości, gdy uczułem twardy cios na twarzy!... Podwojny wystrzał dał się słyszeć i kołnier z mego płaszcza przeszła kulą!... Odwracam się żywo i cóż widzę?... Młody oficer kozacki, trzymając w ręku parę dwururkowych pistoletów z których zdradziecko strzelił do mnie z tyłu, roztrzaskał jednocześnie drugim strzałem czaszkę nieszczęśliwemu Van Berchemowi!...

Uniesiony wściekłością, rzucam się wtedy na tego szaleńca, który drugi pistolet na mnie już kierował!... Oczy jego spotkały się z moim wzrokiem, który musiał być straszny i nagle ubezwładnił go!... Przerazony zawałał całkiem dobrze po francusku: „Ach wielki Boże! widzę śmierć w twoich oczach!... Widzę śmierć w twoich oczach!... — Tak lotrze, widzisz ją na prawdę, odparłem. I rzeczywiście padł trupem!...

Krew przyzywa krwi! Widok młodego Van Berchema, leżącego u moich stóp, ogień walki a może także ból straszny, pochodzący z rany, wszystko to razem wprowadziło mnie w stan chorobliwego podniecenia. Lecę do młodszego oficera kozackiego, porwam go za kołnierz i już podnoszę szabę!... gdy stary mentor starając się zakryć swego ucznia, pochyła się całą połową ciała na mego konia, przeszkadzając mi ruszyć ręką i woła błagalnym głosem: „Przez pamięć na twą matkę, łaski, miłosierdzia dla niego, on nie nie winien!...“

Usłyszawszy zaklęcie na drogie mi imię, rozegzaltowany wszystkiem, co się w okolo działo, doświadczyłem w tej chwili rodzaju halucynacji do tego stopnia, że zdawało mi się, iż widzę białą, dobrze mi znaną rękę, kładącą się na piersiach młodzieńca, którego przebić miałem, że słyszę głos mojej matki wymawiającej te słowa: „Łaski, łaski!... Moja szabla opadła!... Kazalem zabrać młodzieńca wraz z jego mentorem i na bok odprowadzić.

Byłem tak bardzo wzruszony tem wszystkiem, że nie byłbym w stanie dłużej wydawać rozkazów, gdyby walka trwała dłużej, ale skończyła się ona wkrótce. Wielu kozaków zostało zabitych, inni, porzuciwszy konie, pousuwali się w głąb przepaści, szukając tam drogi. Największą część tych ostatnich poginęła w ogromnych zaspach śniegu, naniiesionych wiatrem. W ten sposób nieprzyjaciel został ze wszystkich stron odparty.

Wieczorem tegoż dnia, badałem mego więźnia i jego opiekuna. Dowiedziałem się, że dwaj młodzieńcy byli synami potężnego wodza, który straciwszy nogę w bitwie pod Austerlitz, zaprzysiągł Francuzom tak głęboką zemstę, że nie mogąc sam walczyć, wysłał dwóch swoich synów, aby bili się z nimi. Przewidywałem, że zimno i smutek zabije wkrótce drugiego. Uniosłem się litością i darowałem mu wolność wraz z jego opiekunem. Ten ostatni, żegnając się z mną, wyrzekł do mnie te wymowne słowa: „Wspo-

minając swego starszego syna, matka jego będzie pana przeklinać, ale ujrawszy drugiego, błogosławić pana będzie tak, jak i twoja matka, przez pamięć, której zachowałeś przy życiu to jedyne dziecko, jakie jej pozostało!“

(Dokończenie nastąpi)

OSTATNIA POCZTA

Najjaśn. Pan zezwolił Najdost. Arcyksięciu Ludwikowi Wiktorowi na przyjęcie i noszenie wielkiego krzyża hiszpańskiego orderu Karola III.

Najdost. Arcyksiążę Albrecht powrócił z Preszburga do Wiednia.

Z Wiednia telegrafują do *Czasu*:

W sprawie organizacji zarządu kolei państwowych, nie nadeszła jeszcze żadna odpowiedź Rządu.

Odbyła się tylko konferencja reprezentantów Rządu, z reprezentantami sztabu armii co do tej sprawy.

Utrzymują, że zarząd wojskowy życzy sobie, aby dyreccje ruchu były ustanowione w siedzibie sztabu każdego korpusu.

Wiedeński korespondent *Czasu* donosi:

W Wiedniu bawi obecnie namiestnik Czech hr. Thun, marszałek krajowy ks. Lobkowitz i dr. Rieger. Pobyt ich stoi podobno w związku z kwestją rozgraniczenia okręgów sądowych, która zajmować będzie sejm czeski na najbliższej sesji. Odbywają się też konferencje między przedstawicielami Ministerstwa, a pomienionymi osobistościami. — W parlamentarnych kołach opowiadają, iż Najjaśn. Pan, wyjeżdżając z Pragi, oświadczył raz jeszcze namiestnikowi hr. Thunowi, iż należy w wszystkich dołożyć starań, aby ugodę przyprowadzić do skutku.

Dziennik Warsz. potwierdza doniesienia o wydalaniu księży unickich z Galicji, przez archiereja Leoncyusza, w następującej formie:

„Między księżami z Galicji, zajmującymi posady w naszym kraju, byli i tacy, którzy zasłużyli na nagany i kary, i okazali się niegodnymi swej wysokiej (!) godności. Jednego z nich, nazwiskiem Syrojeda, ukarano pozbawieniem parafii za liczne czyny, niegodne kapłana. Udał się on do Galicji, i tam, jak slychać, wrócił do Unii i stał się jej działaczem.“

W dalszym ciągu przypuszcza *Warsz. Dziennik*, że „mogą znaleźć się i inni, którzy zechcą pójść za jego przykładem“.

— Parlament niemiecki zbierze się niebawem. Im bliżej rozpoczęcia sesji parlamentu, tem uporzeczywiej pojawiają się pogłoski o nowych żądaniach w etacie wojskowym. *Hanowerski Kurjer* stwierdza, iż nienależy spodziewać się wielkich niespodzianek, lecz w każdym razie trzeba się przygotować na kilka „nowych zjawisk“. Do tych ostatnich zalicza wzmiankowane pismo „potrzebne żądania na marynarkę, wywołane przez nabywanie wyspy Helgoland“. Koszta ogólne ceniono pierwotnie na 7 milionów, teraz mówią już o 10 milionach, a do listopada może jeszcze ich liczba się pomnoży. Uzasadnienie tego żądania zostanie parlamentowi przedłożone w formie memoriału.

Hamburger Nachrichten, organ księcia Bismarcka, przynosi świeżo ciekawe uwagi polityczne, na temat zbliżenia się Niemiec do Rosyi. Oto, co w tem piśmie czytamy: „Kto zna rosyjskie koła rządzące, ten wie, że dopóki obecny car panuje i Giers jest jego doradcą, nie przyjdzie do wojennego starcia z Niemcami. Car nie jest wojowniczo usposobiony, najmniej zaś przeciw Niemcom; społecznego położenia Rosyi nie wystawia on na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, aby wyciągnąć za Francję kasztany z ognia, i aby zniweczyć przedwczesnie istotne plany Rosyi. Rosya nie ma żadnego odwetu do udzielenia Niemcom, żadnej granicy do uregulowania, żadnego starego rachunku do załatwienia; Rosya, jak i Prusy, ma tylu polskich poddanych, ile ich potrzebować może, dlaczego więc miałaby prowadzić wojnę z Niemcami? Życzyćby sobie należało, aby niemiecka prasa wzięła więcej pod rozwagę to wszystko, jakoteż wewnętrzne położenie Rosyi, a natenczas porzuciłaby swoją russofobię, naturalnie, z wyjątkiem dzienników postępowych i socjalno-demokratycznych, które nienawidzą i obawiają się Rosyi z przyczyn, które monarchiczne i niesocjalno-demokratyczne Niemcy powinny właśnie pobudzić do gruntownego zbadania dzisiejszej postawy Rosyi“.

Artykuł ten, zdaje się, wypłynął z tego samego źródła, co najnowsza broszura:

„Ablehnen oder Annehmen“, o której na innym miejscu piszemy.

— Organa ks. Bismarcka dają do zrozumienia, że były kanclerz wystąpi w parlamencie zaraz po otwarciu sesji, i zabierze głos w ogólnej dyskusji nad budżetem.

Petersburski wojskowy korespondent *Köln. Ztg.* donosi, że we wszystkich rosyjskich fabrykach broni, a podobno także i we Francji poczyniono przygotowania do przyspieszenia fabrykacji 1,790.000 karabinów, tak, iżby do lipca 1894 cała armia rosyjska, tudzież rezerwa, otrzymały nową broń. Korespondent dodaje, że w Kazaniu buduje się nowa fabryka prochu bezdymnego, która ukończoną zostanie w przyszłym roku.

Mimo zaprzeczeń, ponawia się w Berlinie pogłoska o zaręczynach ks. Ferdynanda rumuńskiego z córką księcia Edynburskiego. Zaręczyny mają odbyć się w przyszłym tygodniu podczas pobytu króla Karola w Berlinie. Tym sposobem nieszczęśliwa historia z panną Vacarescu została zakończona. Księżniczka Marya Wiktorya Edynburska urodzona 29 października 1875 liczy obecnie lat 16. Matką jej jest w. ks. Marya, siostra cara Aleksandra III. Skutkiem tego małżeństwa dom rumuński wszedłby w bliskie stosunki z domem carskim.

Arcybiskup z Aix Gouthe-Soulard stanie na mocy swego urzędu nie przed sądem policyjnym karnym, ale przed sądem apelacyjnym paryskim. W tych bowiem wypadkach właściciele wielkich krzyżów legii honorowej, generałowie i arcybiskupi są odpowiedzialni przed trybunałem apelacyjnym, od którego nie ma odwołania a nie przed zwykłym sądem policyjnym. Arcybiskup otrzymał już wezwanie do sądu, a rozprawa odbędzie się za dni dziesięć. Dzienniki klerykałne ostro krytykują wytoczenie procesu arcybiskupowi.

Gazette de France powiada, że zastępca rządu smutną odegra rolę w procesie a *Univers* spodziewa się z tej sprawy moralnych dla Kościoła korzyści, mianowicie obudzenia gorliwości duchowieństwa w walce przeciw republice; jak slychać, zostaną jeszcze inni prałaci pociągnięci do odpowiedzialności, z powodu nadużycia władzy. Biskup z Nevers zaprotestował także przeciw okólnikowi ministra wyznań.

Przy zamknięciu wystawy francuskiej w Moskwie, odbył się bankiet, na którym wznoszono różne toasta, na cześć przymierza francusko-rosyjskiego.

Zauważono w kołach dyplomatycznych serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony sułtana nowy ambasador francuski w Stambule p. Cambon. Przy jego wjeździe do pałacu, grano z rozkazu sułtana marsylankę. P. Cambon miał na padyszachu najlepsze wywrzeć wrażenie.

W Rzymie utworzył się pod przewodnictwem hrabiego Antonelli komitet, który się ma zająć urządzeniem uroczystości ludowych, z okazji srebrnego wesela pary królewskiej; rocznica ta przypada na 22 kwietnia 1893 r.

Zapowiedziana przez Menottiego Garibaldiego kampania przeciw ustawie gwarancyjnej, nie znajduje poparcia ani uznania w prasie włoskiej; tylko najskrajniejsze organa przyklasnęły tej myśli. Wiele natomiast dzienników, jak *Popolo Romano*, *Opinione* i inne, stanowczo potępiają zamiar Garibaldiego.

Według doniesień z Brukseli, wzmaga się tam znowu niezadowolnienie i rozjątrzenie pomiędzy robotnikami, ponieważ ze sfery parlamentarnych ogłoszono, że i w tej, jesiennej sesji, chcą konserwatyści odroczyć rozprawę nad rewizją konstytucyi.

Z Rzymu donoszą: P. Bonghi oświadcza, że obecnie nie weźmie udziału w kongresie pokojowym, nawet w charakterze zwykłego członka. Donoszą równocześnie, że od austriackich deputowanych, którzy zgłosili udział w kongresie, wpłynęło na fundusz odpędzenia kosztów 1500 zł. w. a.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 października. Najj. Pan odwiedził wczoraj wieczór Najdostojn. Arcyksięcia Karola Ludwika, który przybył popołudniu z Najdostojniejszą Arcyksiężniczką Maryą Anuncyją. — Popołudniu o godzinie 1szej,

*) Czyczagow w swoich Pamiętnikach przedstawia się tą przyczyną, aby się oczyścić z zarzutu niedbalstwa.

przyjął Najjaśn. Pan bawiącego tu biskupa z Afryki centralnej, ks. Sogaro.

Wiedeń, 23 października. Najdostojniejsza Arcyksiężniczka Zofia, córka Najdost. Arcyksięcia Karola Ludwika, zachorowała od kilku dni na gorączkę gastryczną.

Wiedeń, 23 października. Marszałek krajowy, książę Eustachy Sangusko, złożył wczoraj przysięgę jako tajny radca.

Wiedeń, 23 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Starszy zarządca salinarny w Kossowie, Rudolf Pechnik, z okazji spensjonowania na własną prośbę, otrzymał tytuł radcy górniczego.

Wiedeń, 22 października. Izba deputowanych odesłała na wczorajszym posiedzeniu wniosek Exnera do osobnej wybrać się mającej komisji.

Następnie uchwalono wezwać Rząd, ażeby zarządził badania w przedmiocie potrzeby zapomóg dla gmin w dolinach Canale, Gail, tudzież na wyspach Brazza i Lesina, i przedstawił odpowiednie wnioski.

Do rozprawy generalnej nad budżetem zapisało się tylko 4 mowców, Młodoczechów.

Dep. Dyk krytykował ugodę niemiecko-czeską. Mowca twierdził, że ugodą ma na celu albo zrobić Austrię niemiecką, albo żadną. Młodoczesi, jako prawdziwi patryoci temu sprzeciwić się muszą.

Dep. Sokol utrzymuje, iż lud czeski uważa parlament, jako narzucone prowizoryum, w obec którego czuje się obcym. Ponieważ konstytucja jest środkiem do stłumienia słowiańskiego żywiołu niedostatecznym, przeto wymyślono ugodę.

Dep. Vaszaty usiłuje udowodnić, że budżet wykazuje niedobór. Niekorzystne położenie finansowe wynika z ciągłych zbrojeń, te zaś są skutkiem kierownictwa spraw zagranicznych. Ponieważ Austria nie jest zaborcą, i ponieważ zaczepki nawet ze strony straszliwej Rosyji obawiać się nie potrzeba, przeto wysoki budżet wojenny jest tylko skutkiem aliansu z Niemcami, które dążą do zapewnienia sobie ostatniej swojej zdobyczy: Alzacyi i Lotaryngii. Mowca polemizuje z mową Plenera wygłoszoną w Chebie. Żali się, że podczas odwiedzin Najj. Pana w Liberecu mówiono tylko po niemiecku, podczas gdy w Pradze przemowy i odpowiedzi były w obu językach.

Dep. Plener przerywa: Język niemiecki jest mową Monarchy!

Dep. Vaszaty: Ale teksty przemówień układał Rząd.

Dep. Plener: Najj. Pan je zatwierdził!

Dep. Vaszaty w dalszym ciągu powiada: Prezydent Ministrów powinien zważyć, że cierpliwość narodu czeskiego już się wyczerpuje, i że Prezydent Ministrów, może nagle znaleźć się wobec kadłubowego parlamentu (*Brawa ze strony Młodoczechów*).

Generalny referent dr. Biliński oświadcza, że rozprawa szczegółowa nastęrczy dość sposobności do odpowiedzi na poczynione zarzuty.

Izba uchwała przejść do rozprawy szczegółowej.

Dep. Prade i tow. interpelują Ministra spraw wewnętrznych, co uczynić zamierza, ażeby położyć koniec znieważeniu urzędników w Liberecu i systematycznemu drażnieniu ludu czeskiego przez płatnych agitatorów.

Dep. Doetz, Kaizer i tow. stawiają wniosek naglający w przedmiocie ułatwień w ćwiczeniach dla tych rezerwistów i żołnierzy obrony krajowej, którzy należą do stanu rolniczego. Wnioskodawcy żądają, ażeby ćwiczenia odbywały się albo w pierwszych miesiącach wiosny, albo w późnej jesieni. Żołnierze obrony krajowej, którzy wykazują się trzyletnią służbą czynną, winni być od dalszych ćwiczeń uwolnieni. Ostatecznie większe ćwiczenia wojskowe

miałyby być przełożone na późną jesień.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 23 października. Posiedzenie Izby posłów.

Dep. Romańczuk uzasadnia wniosek naglający w przedmiocie powiększenia liczby członków komisji dla reformy wyborczej z 24 na 36, tak ażeby wszystkie stronnictwa miały swoją narodowościową reprezentację w komisji. Wnioskodawca wskazuje, że Rusini nie mają w komisji żadnego reprezentanta.

Dep. Bareuther oświadcza imieniem swego stronnictwa, że chętnie ten wniosek popiera.

Dep. Herold składa podobne oświadczenie, dodając, że komisje powinny być wiernym obrazem parlamentu. Mowca żali się na szczupłą liczbę reprezentantów ludu czeskiego w komisji, i wyraża życzenie, ażeby odstąpiono od dotychczasowej niesprawiedliwej normy wyboru komisji.

Dep. Plener występuje przeciw wnioskowi Romańczuka ponieważ wybór do komisji uskuteczony został na podstawie porozumienia się stronnictw.

Dep. Kaizl oświadcza, że ustanawianie składu komisji w drodze prywatnego porozumienia dyskredytuje godność Izby.

Dep. Plener czyni uwagę, że liczba 24 członków w komisji jest wystarczającą.

Dep. Kaizl oświadcza, iż zgodzi się na tę liczbę, jeśli jeden z członków komisji zrezygnuje z mandatu na rzecz Rusinów.

Dep. Tilszer wnosi, aby Izba przystąpiła do imiennego głosowania.

Za wnioskiem Tilszera oświadcza się Młodoczesi, niemieccy-narodowcy i antisemici. Ponieważ Czesi morawscy głosowali przeciw imiennemu głosowaniu, objawił się wśród Młodoczechów wielki niepokój.

W imiennym głosowaniu Izba odrzuca wniosek Romańczuka 88 głosami przeciw 77. Za wnioskiem Romańczuka głosowali: Młodoczesi, niemieccy-narodowcy, antisemici, czesi morawscy, Rusini i kilku posłów z większych posiadłości.

Następuje szczegółowa rozprawa nad budżetem. Rozdział 1 i 2 t.j. „Najwyższy Dwór“ i „Kancelarya gabinetowa“ przyjęto bez rozprawy.

Przy rozdz. 3: „Rada państwa“ uzala się dep. Brzorad na bezużyteczność i niesprawiedliwy skład parlamentu, który w dzisiejszej swej formie jest odstraszającym.

Przewodniczący wzywa mowcę do porządku.

Mowca wytyka nieakustyczność sali i ubolewa, że Rząd nie uwzględni rezolucyj, uchwalonych w Izbie i pozostawiając interpelacje bez odpowiedzi. Mowca żali się dalej na uposledzenie ludu czeskiego, podnosząc, że czeskie mowy nie bywają stenografowane i włączane do protokołu.

Wiedeń, 23go października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji dla ustawy karnej oświadczył Minister sprawiedliwości, że zdaje się niemożliwością zaniechać dzisiejszej próby reformowania ustawy karnej i odroczyć całą akcyę. Minister zalecił przedłożony projekt do przychylnego przyjęcia i wyraził nadzieję, że praca komisji doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

Na odnośne zapytanie oświadczył P. Minister sprawiedliwości, że Ministerstwo zastrzega sobie możność wniesienia przedłożenia co do zmiany przepisów o egzaminach i co do uregulowania praktyki prawniczej. Pod względem aukultantów nie może Minister niestety dać daleko idących przyrzeczeń, natomiast będzie prawdopodobnie możliwym przeniesienie przynajmniej części sędziów powiatowych do wyższej klasy rangi.

Wiedeń, 23 października. (*Tel. pr.*) *Presse* pisze: Słychać, że studia przygotowawcze w sprawie upaństwowienia kolei Południowej są już ukończone. Obecnie rozpoczęły się prywatne rokowania, ale jeszcze nie jest rzeczą pewną, kiedy rozpoczną się oficjalne. Według tego samego dziennika badania względem kopalni węgla kolei Południowej dotychczas jeszcze nie są ukończone.

Do tutejszych dzienników donoszą, że rossyjska komisya urzędowa odjechała przedwczoraj na miejsca graniczne jak: Sosnowice, Będzin i t. d. celem zbadania ilości żyta, pszenicy i owsa, w tamtejszych składach zbożowych. Wagony z chlebem i żytem przeznaczone do Prus, zostały podobno przez żandarmeryę rossyjską z nad granicy odstawione napowrót do Królestwa.

Wiedeń, 23 października. (*T. p.*) Wczoraj, na zaproszenie księżnej Metternich, odbyło się zgromadzenie przeszło 300 dam, w celu utworzenia komitetu dam dla urządzenia wystawy muzycznej i teatralnej w 1892 r. w Wiedniu. Prezesową komitetu obrana została małżonka Namiestnika, hr. Kielmansegg.

Wiedeń, 23 października. Odbyte wczoraj wieczór zgromadzenie, składające się z blisko 700 urzędników państwowych wszelkich stopni, w celu założenia kasyna dla wszystkich urzędników państwowych Wiednia i przyjęło jednomyślnie odnośny wniosek przygotowawczego komitetu, którego przewodniczącym, radcą rządowym, Mader, zaznaczył jako cel, przedewszystkiem obudzenie świadomości stanu i socyalne poczucie łączności, z wykluczeniem dążności politycznych i narodowościowych. Wzniesiony w końcu przez mowcę okrzyk na cześć Najj. Pana został z zapalem powtórzony. Dotychczas przystąpiło 2514 urzędników państwowych.

Wiedeń, 23 października. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że do parlamentów w Wiedniu i Peszcie wniesione będą niebawem wspólne projekta ustawy, w przedmiocie przedłużenia do 31 grudnia 1891 stosunku traktatowo-handlowego z Turcyą i Bułgaryą.

Peszt, 23 października. W Izbie poselskiej podczas dalszego ciągu rozpraw nad pięciomiesięcznym prowizoryum budżetowym, wywiązała się gwałtowna osobista sprzeczka pomiędzy dep. Horanskym, z opozycyi umiarkowanej, a ministrem sprawiedliwości, następnie przyjęte zostało przedłożenie w dyskusyi szczegółowej. Jutro nastąpi trzecie czytanie.

Berlin, 23 października. Zgromadzenie zecerów i drukarzy, w liczbie 4000 uczestników, zaleciło członkom Stowarzyszenia wypowiedzenie umów z pryncypałami z dniem 24 b. m. Głównymi żądaniem zecerów są: 9 godzinna praca dzienna i 33 procent dodatku lokalnego.

Berlin, 23 października. Rada związkowa przydzieliła projekt ustawy o wycofaniu talarów związkowych z mennicy austriackiej, komisjom handlu i ruchu.

Berlin, 23 października. Z Wrocławia i Lipska donoszą, że pomocnicy drukarscy postanowili wymówić umowy z dniem 24 b. m. i żądać 9 godzinnej pracy.

Wiesbaden, 23 października. Przybył tu Giers, wraz z rodziną, na kilkutygodniową kuracyę.

Stuttgart, 23 października. Zgromadzenie reprezentacyi stanów otwarte zostało wczoraj rano przez króla mową tronową, w której wspomniano z radością o odzyskanem pod rządami króla Karola zjednoczeniu Niemiec. Ustęp ten powitano żywymi oklaskami. Mowa tronowa zapowiada ponowne przedłożenie rewizyi konstytucyi krajowej.

Belgrad, 23 października. Potwierdza się wiadomość, iż rząd posta-

nowił wysłać jak najspieszniej delegatów do Monachium, ażeby wspólnie z delegowanymi Austro-Węgier i Niemiec prowadzili rokowania, w sprawie traktatu handlowego.

Pallanza, 23 października. Wczoraj po południu przybył tu książę Neapolu, następca tronu, a odwiedziwszy króla Rumunii, wyjechał wieczorem z powrotem do Monza. Księcia następcę tronu witano tak podczas przyjazdu, jak i przy wyjeździe żywymi objawami zyczliwości.

Paryż, 23 października. Proces przeciw arcybiskupowi z Aix, ks. Gouthe-Soulard, rozpocznie się prawdopodobnie 10 listopada.

Kurs pożyczki rossyjskiej notowany był wczoraj po 78-90.

W Izbie deputowanych zgłoszono do etatu ministerstwa spraw zagranicznych cały szereg zapytań, mianowicie o stan rzeczy w Tuat i Egipcie, o stosunki dyplomatyczne francusko-włoskie i o następstwa wizyty kronsztadzkiej.

Paryż, 23 października. Rada ministeryalna postanowiła proponowane przez komisję celną senatu cło w wysokości 25 franków od solonej wiewprzowiny, odrzucić, a przyjąć pożyczkę uchwaloną przez Izbę w wysokości 20 franków. Minister robót publicznych oświadczył na radzie ministeryalnej podczas omawiania wypadków kolejowych, że zarządzone zostało podwojenie czujności.

Paryż, 23 października. Według doniesienia *Agence Havas*, utworzonych zostało świeżo 72 pułków mieszanych piechoty. Freycinet czyniąc przegląd jednego z pułków w Troyes, oświadczył, że utworzenie pułków mieszanych jest rzeczą dokonaną. Najbliższem, następstwem tego zarządzenia będzie podwojenie w krótkim czasie francuskich sił zbrojnych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 22 października 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp Towarz górnicze 70-30, Węgierskie akcy kredytowe 326—, Akcy anglo austriackie 148-75, Akcy banku Union 222—, Akcy kolei Karola Ludwika 204 75, Akcy kolei północnej 282-50, Akcy kolei południowej 103-75, Losy tureckie 28-90, Akcy kolei państwowej 281-50, Akcy kolei Alföld. —, Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235—, Akcy kolei węg. północno-wschodniej 196—, Wiedeńskie losy komunalne 150 75, Akcy tytoniowe 153—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104-50, Losy regulacyi Cisy —, Akcy kolei Rudolfa —, Akcy kolei Albrechta —, Akcy kolei Elbetal 213—, Akcy banku dla krajów koronnych 194-50, 4-pre. węgierska renta złota 103-90, Akcy banku związkowego 106-75, Akcy banku obrotowego —, Rubel papierowy 1-23—, Węgierskie losy —, Marka niemiecka —, Kolej Karola Ludwika —, węgierska rent. papierowa 100-90, Usposobienie słabe.

Wiedeń, 23 października 1891, godzina 10 minut 30 Akcy kredytowe 278-87, Akcy kolei państwowej 280 —, Akcy tytoniowe 152-25, Anglo austriackie 148—, Unionbank 221-75, Kolej Karola Ludwika —, Południowa 103 37, Renta papierowa —, 5-pre. galic. hipoteczne obligacye Banku krajów koronnych —, listy zastawne —, galic. obligacye indemnizacyjne —, do —, 4 1/2 pre. listy zastawne banku krajowego 98—, 4 1/2-pre. pożyczka krajowa z roku 1883 —, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-pre. węgierska renta złota — za 100 marek 57-82, Usposobienie mdłe.

Telegramy zbożowe z dnia 22 października 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów — do — zł., żyto — do — zł. jęczmień — do — zł., kukurudza — do — zł., owies — do — zł., okowita per 10.000 litr procent 20 38 do 20 87 zł. Szczecin: Pszenica — do — zł. rzepak — do — zł., spirytus — do — zł., kukurudza — do — zł.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Kreczewiecki.

Dr. Wiktor Kulikowski

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie przy pl. Bernardyńskim nr. 10.

Zmiana pomieszkania. Dr. D. Meller

okulista i operator szkoły wiedeńskiej i berlińskiej ordynuje od godziny 9 - 12 i od 3 - 5. Lwów ul. Jagiellońska l. 13.

Pociągi kolejowe

według czasu t. zw. środkowoeuropejskiego od 1. października 1891.

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja:

- 5.50 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10.14 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.
7.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowic:

- 4.48 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.
8.40 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
3.54 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.
9.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku do Bełcza:

- 8.49 przed południem. Pociąg mieszany do Bełcza i Sokala.
5.40 wieczór. Pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja:

- 8.31 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.
3.10 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

11.12 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowic:

- 6.17 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.
1.22 po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.
7.23 wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.
11.22 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełcza:

- 7.50 rano. Pociąg mieszany z Rawy ruskiej, 3.46 po południu. Pociąg mieszany ze Sokala i Bełcza;
Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów. Książeczki w formie kieszonkowej po 5 ct. za sztukę.
Gdy zegar czasu środkowoeuropejskiego wskazuje godzinę 12, to w Czerniowcach 12.45, we Lwowie 12.35, w Podwołoczyskach 12.44, w Budapeszcie 12.16, w Suczawie 12.44, we Wiedniu 12.06, w Pradze 11.58 zegar wskazuje.

Nieprawidłowe trawienie

katar żołądkowy, dyspepsja, brak apetytu, zgaga itp. jak niemniej katary organów oddechu zaflegmienie, kaszel, chrypka, należą do tych słabości, w których



według ocenienia powag medycznych, ze szczególnym skutkiem używany bywa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table with columns for item names, quantities, and prices. Includes sections for 'Akeje za sztukę', 'List. zast. za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Oblig. za 100 zł.', 'Losy miasta Krakowa', 'Monety', and 'Walek niemieckich'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table showing exchange rates for various items like 'Dług państwa', 'Obligacje indem.', 'Akeje', and 'Losy'.

Table showing exchange rates for 'Listy zastawne losowane', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', and 'Losy'.

Table showing exchange rates for 'Losy miasta Krakowa', 'Pożyczka miasta Lublany', 'Pożyczka miasta Budy', and 'Kursy noty'.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 21016 (6962 1-3) Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Mszana dolna na lata 1892, 1893 i 1894 bezwarunkowo, lub też warunkowo tj. na rok 1892 z milczącym odnowieniem na dalsze dwa lata 1893 i 1894, lub też tylko na rok 1892 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcji Skarbu w Nowym Sączu na dniu 5 listopada 1891 od godziny 9 rano do 12 tej w południe publiczna licytacja.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd rejestraturze. C. k. Sąd powiatowy. Muszyna, dnia 26 sierpnia 1891.
L. 6895 (6976 1-3) C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie tj. 26 rat pożyczkowych po 12 zł. z przynależnościami dodatkowymi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 23 w Borowy położonej wedle wyk. hip. 233 ks. gr. gm. Rorowa Kazimierza i Maryanny Leśmaków własnej.

Cena wywołania 990 zł. aw. Wadyum 99 zł. aw. Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w rejestraturze. C. k. Sąd powiatowy. Tarnobrzeg, dnia 31 lipca 1891.
L. 7285 (6952 3-3) W dniach 23 października i 27 listopada 1891 każdym razem o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna licytacja połowy realności Domiceli Widro własnej, pod lk. 401 w Jarosławiu na leżajskim przedmieściu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Jędrzeja Wejdy w kwocie 250 zł. aw. zpn.

wyk. 4 6679 zł. aw., a ciała hipotecznego liczba wykazu 152 1440 zł. aw. Wadyum 667 zł. 90 ct. aw. i 144 zł. aw. Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej. Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny, przejrzeć można w tus. rejestraturze. Kurator niewiadomych wierzycieli adv. dr. Gorecki. Lwów, dnia 7 października 1891.
L. 19154 (6884 2-3) C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności wekslowej Walentego Podrazy w sumie 67 zł. aw. z nal. dod. dozwołoną została sprzedaż egzekucyjna realności w hł. 161 ks. Grabówka objętej pod nr. 73 w Tarnowie położonej do dłużników Stanisława i Agnieszki Głuszaków należącej.

Montag den 10 November d. J. Vormittags um 10 Uhr wird in Amtlocale des k. und k. Militär-Betten-Magazins in Lemberg (Zyblikiewicz-Gasse nr. 31) eine Offert-Verhandlung wegen Sicherstellung der Abnahme der bei den Militär-Verpflegs- und Betten-Magazinen im Territorialbereiche des 11 Korps, dann beim k. und k. Garnisons-Spitale Nr. 14 in Lemberg im Jahre 1892 sich ansammelnden Bettensorten- und Sacke-Abfälle, Packleinwand und Packstricke (weisse, graue und wollene Hadern) abgehalten werden, und zwar unter nachstehenden Hauptbedingungen.

1. Die Offerte können entweder mündlich oder schriftlich an die Behandlungs-Commission gestellt werden und haben per 100 kg. jeder Haderngattung auf österreichische Währung zu lauten. Die Preise sollen mit Ziffern und Buchstaben ausgeschrieben sein und dürfen keine Streichungen und Radirungen vorkommen.

Bei Sackehadern ist kein Unterschied der Gattung. Offerte, welche ungetheilt auf mehrere oder alle Hadern-Gattungen lauten, werden nur dann berücksichtigt, wenn selbe für das Aerar einen besonderen Vortheil gewähren.

2. Die schriftlichen Offerte müssen mit 50 kr. Stempelmarke und dem im Punkte 6 festgesetzten Vadium versehen, am obigen Tage präzise bis 10 Uhr Vormittags eingelangt sein.

Mündliche Angebote werden am selben Tage um 10 Uhr Vormittags entgegengenommen und hat jeder Offerent den Urkundenstempel per 1 fl., dann das erforderliche Vadium beizubringen.

3. Jeder Offerent für mündliche oder schriftliche Angebote, welcher jetzt kein aktueller Contrahent ist, hat rechtzeitig zu veranlassen, dass die erforderlichen Soliditäts- und Leistungsfähigkeits Zeugnisse und zwar für protokollierte Firmen durch die Handels- und Gewerbe-Kammer, für die andere Geschäftsleute in Lemberg durch den Magistrat, in sonstigen Orten durch die zuständige k. k. Bezirkshauptmannschaft längstens bis 9 November d. J. an das k. und k. Militär-Betten-Magazin in Lemberg übersendet werden.

Der von den genannten Stellen erhaltene schriftliche Bescheid über die Ausstellung des Zeugnisses ist dem Offerte beizuschliessen, beziehungsweise bei mündlichen Angeboten mitzubringen.

4. Nachtrags-Offerte, sowie Angebote, welche im telegraphischen Wege gestellt werden, oder einen kürzeren als vierzehntägigen Entscheidungstermin bedingen, bleiben unberücksichtigt.

5. Die Offerenten haben ausdrücklich zu erklären, ob sie auf die Abnahme der Hadern etc. aus anderen Korps-Kommando Bezirken, zu welchen Preisen und loco welchen Depots reflektiren.

6. Das mit den Offerten beizubringende, resp. von mündlichen Offerenten zu erlegende Vadium wird für grosse weisse Hadern mit 100 fl., für grosse graue Hadern mit 50 fl., für grosse wollene Hadern mit 100 fl., für kleine Hadern oder Abfälle mit je 20 fl. für jede Gattung festgesetzt. Die Caution wird dann auf 10 Prozent des voraussichtlichen Werthbetrages vom Ersteher zu ergänzen sein.

7. Der Offerent unterwirft sich den bestehenden Behandlungs-Bedingungen, welche beim hiesigen k. und k. Militär-Betten-Magazine (Zyblikiewicz-Gasse Nr. 31) täglich in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden können, und hat dies in seinem schriftlichen Offerte ausdrücklich zu erklären.

8. Das Offert ist für den Offerenten sogleich, für das Aerar aber erst nach erfolgter Genehmigung verbindlich.

9. Die Menge der im Laufe des Jahres 1892 abzunehmenden Hadern zeigt annäherungsweise die nachstehende Tabelle. Indem jedoch die Menge der nach Deckung des Regie-Bedarfes zum Verkaufe gelangenden Hadern sich nicht genau feststellen lässt, so ist der Ersteher verpflichtet, alle im Territorial-Bereiche während der Contraktszeit sich ansammelnden Hadern auf eigene Kosten in jeder Station zu übernehmen.

10. Zur Abgabe an den Contrahenten gelangen nur jene Hadernmengen, über welche seitens der Heeres-Verwaltung nicht anderweitig verfügt wurde.

Bei dem	zu	Weisse		Graue		Wollene		Pack-Stricke	A N M E R K U N G
		grosse	kleine	grosse	kleine	grosse	kleine		
K i l o g r a m m									
Militär-Verpflegs-Magazin	Lemberg	—	—	—	6000	—	—	—	Die grauen Hadern werden von Stroh-Säcken, Strohkopfpölstern, Matrasen- und Kopfpösterziechen, dann Packleinwand und Säcken verschiedener Gattung gewonnen.
Militär-Betten-Magazin	Lemberg	2276	2108	594	1787	1963	626	—	
Garnisons-Spital nr. 14		220	20	10	—	—	—	—	
Militär-Verpflegs- und Betten-Magazin	Czernowitz	850	226	600	146	30	14	—	
	Tarnopol	1300	150	800	680	800	100	—	
	Stanislaw	240	—	70	170	350	37	—	
Zusammen . . .		4886	2504	2074	8783	3143	777	—	361

11. Die Uebergabe der angesammelten Bettenhadern, Packleinwand und Packstricke findet bei den k. und k. Militär-Betten Magazinen zu Lemberg, Czernowitz, Tarnopol und Stanislaw, sowie deren Filialen in Brzeżan, Żółkiew, Złoczów, dann Kolomea und Czortków, endlich beim Garnisons-Spitale Nr. 14, der Sackehadern bei den Verpflegs-Magazinen daselbst statt.

12. Die angesammelten Hadern müssen längstens binnen acht Tagen nach jedesmaliger Aufforderung übernommen und aus den betreffenden Depots der im Punkte 11 benannten Stationen auf Kosten der Contrahenten weggeschafft werden; der entfallende Geldbetrag muss vor der Uebernahme mittelst eines vom Contrahenten zu fertigenden und nach Scala III. zu stempelnden Erlagscheines in die Kassa des Abgabs-Magazins oder Spitals entrichtet werden.

Offert-Formulare.

Ich Endesgefertigter wohnhaft in erkläre hiemit die im Intendanz-Bereiche des 11 Korps während der Zeit vom 1 Jänner bis Ende Dezember 1892 sich ansammelnden, für die Militär-Verwaltung unbrauchbaren: weissen, grauen und wollenen Betthadern, ferner Hadern aus Säcken und Packleinwand, dann Packstricke um nachstehende Preise loco Verpflegs- oder Betten-Magazin in Lemberg, Tarnopol, Czernowitz

und Stanislaw, beziehungsweise loco der von diesen Hauptmagazinen dependirenden Filialen, dann beim Garnisons-Spitale Nr. 14 zu übernehmen und zwar:

- für 100 kg. grosse weisse Hadern à fl. . . . kr., sage!
- „ 100 kg. „ graue „ à fl. . . . kr., sage!
- „ 100 kg. „ wollene „ à fl. . . . kr., sage!
- für 100 kg. kleine weisse Hadern à fl. . . . kr., sage!
- „ 100 kg. „ graue „ à fl. . . . kr., sage!
- „ 100 kg. „ wollene „ à fl. . . . kr., sage!
- „ 100 kg. Packstricke à fl. . . . kr., sage!

Als Vadium erlege ich Gulden im Baaren (oder Werthpapieren), schliesse weiters den wegen Erlangung des Soliditäts-Zeugnisses von erhaltenen Bescheid bei, und unterziehe mich den mir bekannten Behandlungs-Bedingnissen.

Aus verpflichte ich mich die von anderen Militär-Betten- (Verpflegs-) Magazinen der Monarchie im Laufe der Contraktsperiode etwa zugeschobenen Hadern zu den obigen Preisen (eventuell Bedingungen anführen) zu übernehmen.

Lemberg, am 19 October 1891.

K. und k. Militär-Betten-Magazin.

L. 18652 (6752 1-3)

C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności galic. zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji w ratach zaległych z pożyczki hipotecznej w sumie 7000 zł. aw. z nal. dodatkami dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności lwh. 459 ks. gr. m. Tarnowa do dłużnika Hersza Rapaporta należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach a mianowicie: w dniu 20 listopada i w dniu 18 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 15150 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadium przy licytacji złożony się mający wynosi 1515 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze ek. Sądu obwodowego. Tarnów, dnia 8 października 1891.

L. 7363 (6594 1-3)

W sprawie egzekucyjnej Stanisławowskiej kasy oszczędności przeciw Benjaminowi Dikerowi o zapłacenie 78 zł. 75 ct. z pn. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika wykaz hip. 2914 w Horodence położonej w dwóch terminach dnia 23 listopada 1891 i 11 grudnia 1891

o 9 godzinie rano w Sądzie tutejszym.

Cena wywołania w kwocie 5089 zlr. 50 ct. wa.

Wadium 509 zł
Na pierwszym terminie sprzedaną zostanie realność za cenę szacunkową lub wyżej a na drugim i nawet niżej ceny wywołania.

Resztę warunków przegładnąć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy. Horodenska, 29 czerwca 1891.

L. 3339 (6804 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia dłużnej sumy 50 zł. aw. zpn. na rzecz Kasy Oszczędności miejskiej w Bochni egzekucyjną sprzedaż realności whl. 43 gm. kat. Cichawa objętej Wojciecha Łackiego własnej w dwóch terminach licytacyjnych dnia 23 listopada i dnia 14 grudnia 1891 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sądowym.

Cena wywołania wynosi 865 zł. Wadium zaś 87 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy. Niepołomice, dnia 9 września 1891.

L. 10368 (6617 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie rozpisuje ku zaspokojeniu pretensyi Banku hipotecznego przeciw Benjaminowi Hausnerowi względnie jego spakobiercom w kwocie 523 zł. 64 ct. aw. publiczną przymusową

przedaż realności pod lk. 64 w Czortkowie położonej, wyk. hip. l. 506 ks. gr. gm. kat. Czortków z Wygnanką objętej, w dniu 24 listopada 1891 o godzinie 10 rano tylko

wyżej lub za cenę szacunkową, zaś w dniu 24 grudnia 1891 o godz. 10 rano także poniżej za jaką bądź cenę.

Cena szacunkowa 4000 zł. Wadium 200 zł.

Dalsze warunki przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy. Czortków, dnia 30 sierpnia 1891.

L. 9639 (6807 1-3)

Dnia 23 listopada 1891 powyżej ceny szacunkowej, lub za taką, zaś dnia 23 grudnia 1891 nawet niżej takiej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godz. 9 rano egzekucyjna licytacja realności w. hip. l. 449 gminy kat. Zawale objętej Michała Odyńskiego Illi własnej, na rzecz Etti Laster nr. Gensler pto 2/3 części wierzytelności 50 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 202 zł. Wadium 20 zł. 20 ct.

Resztę warunków protokół oszacowania i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr. Rosenheck.

C. k. Sąd powiatowy. Sniatyn, 21 sierpnia 1891.

L. 78916 (6980 1-3)

Celem nadania w przedsiębiorstwo budowlu wodnych na rzece Sanie pod Bachowem, odbędzie się u ek. Starostwa w Przemyslu dnia 5 listopada br. o godzinie 12 w południe ponowna publiczna ofertowa licytacja.

Cena fiskalna wynosi 10214 zł. 45 ct. Warunki budowy można przejrzeć w ek. Starostwie w Przemyslu, gdzie także w wyżej oznaczonym terminie mają być wnoszone oferty opieczetowane, w sposób poniżej podany sporządzone i w wadium 50 prc. ceny fiskalnej wynoszące zaopatrzone.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, nie ułożone według wzo. u złożone w innym c. k. urzędzie, niestępowane lub nie zaopatrzone w przepisane wadium, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa Lwów, dnia 16 października 1891.

Wzór oferty.

Marka stemplowa na 50 ct. Mocą której niżej podpisany podejmuję się objąć w przedsiębiorstwo budowlu wodne na rzece Sanie pod Bachowem z opustem procent (liczbami i słowami) od cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi dokładnie znane i poddaję się tym warunkom bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadium składam

Przemysł dnia października 1891.

(podpis)

Obwieszczenie licytacji.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wyszynku wina bezwarunkowo na czas od 1 stycznia 1892 do 31 grudnia 1894 lub z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem ostatnich dwóch lat odbędzie się publiczna licytacja wedle następującego przeglądu.

Liczba p.	Okręg dzierżawy	Przedmiot dzierżawy	Oznaczenie taryfy	Cena wywołania		Licytacja odbędzie się			Uwaga
				złr.	ct.	dnia	godz.	w	
1	Sniatyn	mięso	II. względnie III. klasa taryfy	9402		17 listopada 1891	od 8 do 12 godz. przed południem	C. k. powiat. Dyrekcji skarbu w Kołomyi	
2	Horodenka		II. względnie III. klasa taryfy	5826					
3	Zaleszczyki		III. klasa taryfy	3730					
4	Kołomyja	wino	Wedle taryfy C. ust. z 18/5 1875	2940					
5	Zaleszczyki		dto	553					
6	Korolówka		dto	60	20				

Jako wadyum składa się 10 proc. ceny wywołania. Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum należy do 2 popołudniu dzień przed ustną licytacją do rąk naczelnika c. k. powiatow. Dyrekcji skarbu wnieść. Wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych znajduje się w ck. pow. Dyrekcji skarbu i w nadzorach ck. skarbu w który każdy chęć licytowania mający wglądać może, zaś bliższe warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Kołomyi przejrane.

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu
Kołomyja, dnia 15 października 1891.

Konkurs.

Księgi gruntowe.

L. 4588 (6981 1-3)

Celem stałego obsadzenia posad naukowych ogłasza się konkurs przy następujących szkołach:

I. Etatówych.

Z płacą 300 zł., wolnem mieszkaniem, ogrodem i polem.

1. Chrósno stare.
2. Dawidów.
3. Glinna.
4. Horbacze.
5. Kamienopol.
6. Krasów.
7. Kukizów.
8. Lesienice.
9. Miłoszowice.
10. Mostki.
11. Piaski.
12. Siemianówka dwie posady.
13. Sroki ad Szczerzec.

II. filialnych.

Z płac 250 zł., wolnem mieszkaniem, ogrodem i polem.

1. Basiówka.
2. Czerkasy.
3. Kozice.
4. Popielany.
5. Serdyca.

Należy udokumentowane podania z wykazem służby i tabelą kwalifikacyjną należy wnieść na ręce zam. okr. Rady szkolnej we Lwowie do końca listopada br.

Podania opóźnione lub nienależące udokumentowane nie będą uwzględnione. We Lwowie, dnia 15 września 1891.

C. k. Przewodniczący.

L. 2566 (6983 1-3)

W c. k. zakładzie karnym dla męż. czynn w Stanisławowie jest do obsadzenia jedna posada dozorczy więziennego drugiej klasy z roczną płacą 260 zł. tudzież 25 procentowym dodatkiem aktywnym, dzienną porcją chleba, dla niezonatych z pomieszkaniem w kasarni, dla żonatych pomieszkaniem tylko w razie gdyby w zakładzie znalazło się wolne, nareszcie ubraniem skarbowem wedle przepisu.

Nominacja nastąpi prowizorycznie, a po upływie roku stanowczo, gdy mianowani odpowiedzą zupełnie powołaniu swemu i egzamin z przepisów służbowych dobrze zdadza.

Ubiegający się o te posady mają się wykazać certyfikatem, że podług ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 dz. up. XXXIX. 98) prenotację do służby rządowej uzyskali, tudzież, że władają językami krajow. i słowie i piśmie, nareszcie że nie przekroczyli normalnego wieku.

Kompetenci w Stanisławowie mieszkający mają świadectwem lekarza zakładu karnego, inni zaś świadectwem lekarza w rządowej służbie stojącego udowodnić, że do służby dozorczy więziennego są fizycznie zdolni, tudzież mają się wykazać, czem się obecnie trudnią.

Na kompetentów niezonatych i młodszych weźmie się szczególny wzgląd.

Podania własnoręcznie pisane, mają być wniesione w tutejszej dyrekcji do dnia 30 listopada 1891.

C. k. Dyrekcja zakładu karnego dla męzczyzn.

Stanisławów, 20 października 1891.

L. 5455 (6854 3-3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zawiadamia, iż otwarte zostały według ustawy z 20 marca 1874 l. 29 dz. ust. kraj. założone nowe uzupełnione wykazy hipoteczne ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych:

Kopcie, w okręgu Sądu powiatowego w Kolbuszowoy;

Zywiec i Zabłocie, w okręgu Sądu powiatowego w Żywcu;

tudzież nowe wykazy tabularne dla dóbr Lubomierz, w gminie katastralnej Żółty, w obrębie Sądu obwodowego w Rzeszowie;

dla dóbr: VI. VII. VIII. IX. XI. XII. XIII. XIV. Osada podniebyska i Wola Podniebyska w gminie katastralnej Podniebyska, w obrębie Sądu obwodowego w Jasle;

dla dóbr: Zebrzydowice nowy dwór i Zebrzydowice Brody olim nuncupata, w gminie katastralnej Zebrzydowice, w obrębie Sądu obwodowego w Wadowicach;

Od dnia otwarcia wolno przeglądać nowe wykazy hipoteczne w odnośnych Sądach powiatowych, a wykazy tabularne w wyrażonych Sądach kolegialnych, i od tegoż dnia wszelkie nowe prawa czy to własności, zastawu, czy jakiegobądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości wykazami tabularnymi i hipotecznymi objętych, jedynie przez wpisanie do wykazów tych może być nabyte, ograniczone, przeniesione i wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych wykazów tabularnych i hipotecznych wzywa się:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa przed otwarciem tychże nowych wykazów nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych lub w jakiegobądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych wykazów nabyli do jakiej nieruchomości do nich wpisanych lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące, wpisane być mają, a już przy założeniu wykazów tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się co do wykazów hipotecznych gmin katastralnych w odnośnych Sądach powiatowych, zaś co do wykazów tabularnych do wyżej wyrażonych Sądów obwodowych i to co do wykazów hipotecznych gminy katastralnej Zabłocie i wszystkich wykazów tabularnych po dzień 30 września 1892 zaś co do wykazów kastralnych Kopcie i Zywiec po dzień 31 grudnia 1892 gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensji przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w wykazach tych zamieszczonych a niezaprze-

czonych, w dobrej wierze nabyli.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionymi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której wykaz tabularny wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucji sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania lub skargi przed Sąd wniesionej.

Kraków, 7 października 1891.

Upadłości.

L. 5035 (6943 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Jasle na podstawie wyboru wierzycieli masy rozbirowej Markusa Beyma nieprotokołowanego kupca z Jasła w dniu 5 października 1891 uskutecznił mianuje pana adw. dra Steinhansa zarządcą rzeczony masy a pana adw. dra Chwaliboga zastępcą jego.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

C. k. Sąd obwodowy.

Jasło, dnia 10 października 1891.

Kuratele.

L. 2418 (6765 3-3)

Józef Draus z Przedborza uznany marnotrawcą.

Kuratorem jest Jan Pas z Przedborza.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 19 maja 1891.

L. 6630 (6769 3-3)

Fedio Bihun Pryduników ze Strutyna niżnego uznany za marnotrawcę.

Kuratorem tegoż ustanowiony Wasyl Bihun Prokopów ze Strutyna niżnego.

C. k. Sąd powiatowy.

Roźniatów, 10 sierpnia 1891.

L. 23511 (6736 3-3)

Paweł Truch rolnik z Jaksmanic uznany marnotrawcą.

Kuratorem tegoż jest Michał Kokot

rolnik z Jaksmanic.

Z c. k. Sądu powiatowego m. del.

Przemysł, 23 września 1891.

L. 7097 (6649 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie podaje do publicznej wiadomości, że Szczepana Nowosada z Wierzbicy uznano marnotrawcą i jemu kuratora Martyna Sołoduchę gospodarza z Wierzbicy nadano.

C. k. Sąd powiatowy.

Uhnów, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 11495 (6898 3-3)

Grzegorz Pacholek z Chodackzowa wielkiego uznano umysłowo chorym ustanawiając dla niego Jacka Jawnego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy m. dlę.

Tarnopol, dnia 4 czerwca 1891.

L. 7822 (6836 3-3)

Mikołaj Marków vel Kanarek ze Spasa uznany za marnotrawcę.

Kuratorem tegoż ustanowiony Dmyter

Maksymów ze Spasa.

C. k. Sąd powiatowy.

Roźniatów, 21 września 1891.

L. 6505 (6926 3-3)

Jan Bajorek (syn Marcina) rodem z Binarowej, zamieszkały w Dziebułkach (ck. Sąd powiatowy Kulików) uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Jasle z dnia 19 września 1891 l. 4640 uznany został za marnotrawcę.

Kuratorem dla niego ustanowiony Wa-

wrzyniec Wanat z Binarowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Biecz, 7 października 1891.

L. 9095 (6871 3-3)

Franciszek Seile z Turki uznany za umysłowo chorego.

Kuratorem ustanowiono Józefa Seilego

w Rozłuczu.

C. k. Sąd powiatowy.

Turka, dnia 26 września 1891.

L. 2153 (6839 3-3)

Michał Baran Marcyszyn gospodarz z Ustrzyk uznany został marnotrawcą.

Jego kurator Jwan Futryk.

C. k. Sąd powiatowy,

Ustrzyki, 10 kwietnia 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 48522. (6575 2-3)

Dla nieznanego z miejsca pobytu Michała Wolańskiego i Franciszki z Wolańskich Wytrykus, celem doręczenia im tu są-

dowej uchwały z dnia 14 lipca 1890 l. 35408, wydanej w sprawie spadkowej po śp. Leonie Wolańskim, ustanawia się kuratorem ad actum adw. dr. Starezewskiego i temuż doręcza się rzeczony uchwały.

C. k. Sąd pow. miejs. del. S. I.

Lwów, 5 września 1891.

(6941 2-3)

Panowie DDr. Adam Kosiński i Wiktor Kulikowski wpisani zostali z dniem 17 października 1891 na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby adwokatów

Lwów, dnia 17 października 1891.

L. 11961. (6587 3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie wekslowej spółki handlowo-rolniczo-przemysłowej w Kołomyi, przeciw Dawidowi Edelheit, Saulowi Blatterfeind i Abrahamowi Edelheit pto 114 zł. wa. zpn. dla niewiadomego z miejsca pobytu Dawida Edelheit kuratora w osobie adw. dr. Freudenberga w Kołomyi i doręczył temuż nakaz zapłaty z 22 sierpnia 1891 l. 10781.

Kołomyja, 22 sierpnia 1891.

L. 20228 (6543 3-3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych w Krakowie w sprawie wekslowej M. Rosenbauma przez adw. dra Horowitza działającego przeciw firmie „Bracia Holzer“ względnie niewiadomemu z miejsca pobytu Adolfowi Holzerowi pto 270 zł. aw. z pn. celem doręczenia pozwanemu t. s. nakazu zapłaty z dn. 17 lipca 1891 l. 18995 oraz dalszych uchwał w sprawie powyższej zapisać mających dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Adolfa Holzera w myśl § 512 u. s. ustanawia kuratorem ad actum dra Abramowicza z substytucją dra Stanisławskiego adw. w Krakowie i poleca pozwanemu, by ustanowionemu kuratorowi swe środki dowodowe udzielił lub sobie innego pełnomocnika obrał i o tem tut. Sądowi doniósł, w razie przeciwnym bowiem wszelkie z zaniedbania tego wyniknąć mogące następstwa szkodliwe samemu sobie przypisze.

Kraków, 31 lipca 1891.

L. 25502 (6973 1-3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Przemysłu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Franciszka Dusbergera że gminna miasta Przemysła wniosła przeciw niemu pozew do praes. 9 października 1891 l. 25502 o rumacyę placu, i o czynsz dzierżawny 30 zł. i równocześnie dekretowany do postępowania sumarycznego z terminem na 3 listopada 1891 do obrony, że dalej dla niego kuratorem ustanowiony został adw. dr. Smutny z zastępstwem adw. dra Sulerzyskiego w Przemysłu zamieszkał.

Wzywa się przeto pozwanego aby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub też innego pełnomocnika tut. sądowi przedstawił, ileż w razie przeciwnym skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

Przemysł 10 października 1891.

L. 4383 (6978 1-3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu że w sporze drobiazgowym Chaima Hasenkopfa przeciw niej o 50 zł. wa. zpn. ustanowiono dla niej kuratora ad actum Zygmunta Holcera ze Strzyżowa wyznaczając termin do rozprawy na dzień 11 listopada 1891 o godzinie 8 rano.

Strzyżów, 30 sierpnia 1891.

L. 2541 (6971)

Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało w myśl § 301 p. k. na czwartą z dniem 1 grudnia 1891 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych przy Sądzie obwodowym w Wadowicach Przewodniczącym Trybunału Radę sądu krajowego i kierownika sądu obwodowego Juliana Tałasiewicza, zaś zastępcami przewodniczącego Radeów Sądu krajowego Karola Gorę, Edwarda Seuchtera, Henryka Matusińskiego i Józefa Krzypelę.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Wadowice, d. 20 października 1891.

L. 10826 (6592 1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Delatynie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Fedora Kondruka że celem doręczenia temuż tusąd. uchwały z 18 września 1890 l. 9268 kuratorem ad actum Nykołę Krypczuka z Osław czarnych dlań ustanowiono.

Wzywa się zatem tegoż Fedora Kondruka, aby o swoim miejscu pobytu Sądowi doniósł, gdyż inaczej szkodliwe skutki dlań wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

Delatyn, dnia 10 września 1891.

L. 2953. (6601 2--3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomego Jana Wronę syna śp. Rozalii Wronowej z Korbielowa, iż po teje przypada na niego część spadkowa a zarazem wzywa się tegoż, aby w przeciągu roku w tutejszym Sądzie się zgłosił i wniósł deklarację do spadku po ś. p. Rozalii Wronowej, gdyż inaczej postępowanie spadkowe po tej ostatniej ze zgłoszonymi spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym zostanie przeprowadzonym.

C. k. Sąd powiatowy.
Żywiec, 22 maja 1891.

L. 22810. (6542 3--3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie, zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Taubę z Milletów Żabnerową, iż w sprawie egzekucyjnej kasy oszczędności miasta Krakowa przeciw Izakowi Milletowi i spln. pto 4000 zł. zpn. celem doręczenia uchwały z 26 czerwca 1891 do l. 33900/90 i z 26 czerwca 1891 l. 15068 i dalszego zastępstwa w powyższej sprawie, ustanowiony został dla niej jako współegzekutki kuratorem adw. dr. Chmurski z substytucją adw. dr. Hubaczki.

Wzywa się zatem też Taubę z Milletów Żabnerową, aby albo swe miejsce zamieszkania podała, lub też ustanowionemu kuratorowi potrzebnej do obrony praw jej informacji udzieliła, albo innego pełnomocnika sobie ustanowiła i o tem tutejszy sąd zawiadomiła.

Kraków, 4 września 1891.

L. 7621. (6546 3--3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyjach ogłasza, iż w sporze pisemnym c. k. prokuratorzy skarbu imieniem gr. kat. probostwa w Kamionkach małych, a raczej probostwa przy gr. kat. cerkwi w Piadykach jako matrix gr. kat. cerkwi filialnej w Kamionkach małych, przeciw Józefowi Nałęcz Chęłmińskiemu, Józefowi Jaworskiemu, Kamili Witkowskiej i Henrykowi Dewiczowi i Michałowi Wasilkowi o własność części par. kat. 265 wchodzącej w skład majątności tabularnej połowa Kamionka mała czyli Kamioneczki whl. 24 dla z życia i miejsca pobytu niewiadomych Józefa hr. Jaworskiego, Kamili Witkowskiej, Henryka Dewicza i Michałiny Wasilki ustanowił kuratora w osobie adw. dr. Staubera i wręczył mu pozw do l. 7621 celem wniesienia obrony pisemnej do dni 30.

Kołomyja, 1 lipca 1891.

L. 7054. (6521 3--3)

Andrucha Przyjemskiego z Łopatyna, niewiadomego z życia i miejsca pobytu zawiadamia się, że celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 12 czerwca 1891 l. 4477 temuż ustanowiono kuratora Michała Bityna z Łopatyna i takowemu uchwałę tę doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.
Łopatyn, 15 września 1891.

L. 1801. (6518 3--3)

C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Łazarskiego, że Feliks Płotek wniósł prośbę o ustanowienie dla niego kuratora ad actum i o doręczenie temuż rezolucji tut. sąd. z dnia 16 lutego 1889 l. 682 w sprawie Feliksa Płotka przeciw Stanisławowi Łazarskiemu pto 6 zł. w. a. zpn. o egzekucyjną intabulację prawa zastawu dla sumy 6 zł. w. a. zpn. w stanie biernym realności lwh. 391 w Jordanowie objętej i dla niego nstanowiono kuratorem Wawrzyńca Moskalskiego z Jordanowa.

C. k. Sąd powiatowy.
Jordanów, 17 września 1891.

L. 2374. (6520 3--3)

Zawiadamia się Maryannę 2 śl. Ziomek, że w spadku po Szczepanie Kolisie rezolucje sądowe z dnia 2 września 1887 l. 7392 i z dnia 19 czerwca 1888 l. 1893 wraz z dekretem dziedzictwa dla niej jako matki i opiekunki małoletnich Jana, Franciszka, Wincentego i Katarzyny Kolisów przeznaczone, doręcza się ustanowionemu kuratorowi Wincentemu Drausowi z Niwisk.

C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, 29 maja 1891.

L. 5498. (6516 3--3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach podaje do wiadomości, iż dnia 1 grudnia 1872 zmarła w Glinianach Marya 1 śl. Sakowska 2 Janicka, zostawiwszy rozporządzenie ostatniej woli z daty Gliniany 28 lutego 1871 Ponieważ Sądowi tutejszemu nie jest wiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku po niej, przeto wzywa wszystkich, którzyby prawo do spadku rościć sobie mogli, by w przeciągu jednego roku, od dnia tego edyktu, zgłosili się do tutejszego sądu i prawa swe do spadku wykazali, gdyż w

przeciwym razie spadek, dla którego Bazyli Bałtarowicz kuratorem ustanowionym został, przeprowadzony będzie z tymi i przyznany tym, którzy dotakowego się zgłoszą, a gdyby nikt nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny przez Rząd ściągnięty zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.
Gliniany, 13 lipca 1891.

L. 21627 (6544 3--3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Joachima Rittermana, niewiadomego z miejsca pobytu, że celem doręczenia mu ts. uchwały z dnia 21 sierpnia 1891 l. 21627 zezwalającej na egzekucyjny wpis prawa zastawu dla grzywien 10 zł., 25 zł. i 50 zł. zpn. w stanie biernym 1/3 części realności pod lk. 10 Dz. VIII. w Krakowie i 1/4 części realności pod lk. 138 w Mogile położonej, na rzecz funduszu ubogich miasta Krakowa i dalszych uchwał zapaść mających ustanowiono dla niego kuratorem ad actum dra Proppera, adw. w Krakowie.

Kraków, dnia 21 sierpnia 1891.

L. 26497. (6541 3--3)

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Romana Neigera, że przeciw niemu wniósł towarzystwo kredyt. rąkodzielników i przemysłowców pozew de prs. 30 września 1891 l. 26497 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 16 zł. wa. z przyn. i że wydany w skutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 1 października 1891 l. 26497, doręczony został ustanowionego dla tegoż kuratorowi adw. dr. Lewartowskiemu, z substytucją adw. dr. Ławrowskiemu w Krakowie i poleca Romanowi Neigerowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniebdania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

C. k. Sąd krajowy.
Kraków 1 października 1891.

L. 1243 (6889 3--3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Ostrowskiego i jego niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców iż Filip Witalis imieni w własnem i małoletnich Anny Frojanowskiej i Maryanny Witalisówny wniósł przeciwko nim pozw do praes 6 marca 1891 l. 1242 o uznanie ich prawa własności parceli domowej 5 i parceli gruntowych l. 1540/1 1556/3, 1557-1558/1, 1559/2, 1559/3, 1560-1790, 1791-1792, 1796-1800, 1801 wchodzących w skład realności ciała hip. l. wyk. h.p. 222 ks. gr. gminy Ryglice za właścicieli której to realności zaintabulowany jest Józef Ostrowski że w skutek tego pozwu ustanowionym został dla Józefa Ostrowskiego i jego spadkobierców kuratorem Kazimierz Goyski c. k. notaryusz w Tuchowie, że termin do rozprawy ustnej wyznaczony został na dzień 3 grudnia 1891 o godzinie 8 zrana, na który się wzywa Józef Ostrowskiego ewentualnie jego spadkobierców z tem, żeby albo osobiście się zgłosili lub przez wylegitymowanego pisemnem pełnomocnictwem pełnomocnika lub ustanowionemu kuratorowi, któremu pozw dla nich wyznaczony został doręczony udzielili odpowiedniej informacji, gdyż inaczej możliwe szkodliwe zle skutki sami by sobie przypisać musieli.

Tuchów, dnia 27 marca 1891.

L. 4096 (6860 3--3)

C. k. Sąd powiatowy w Bieczu zawiadamia nieobecnych Jadwigę Starzyk i Stanisława Starzyka, że Jakób Szostek i Antonina Szostek z Cieżkowic wytoczyli przeciw nim oraz nieobjętej masie spadkowej Anny Starzyk spór skargą de praes. 13 maja 1891 l. 3119 o uznanie powodów za właścicieli parceli budowlanej 204 oraz 2769 i 2770 wchodzących w skład realności lwh. 277 ks. gr. gm. Rzepiennik strzyżewski zpn. na którą termin do obrony na dzień 23 listopada 1891 godzinę 9 wyznaczono i kuratorem dla nich adw. dra Karola Neumana z Gorlic ustanowiono.

Wzywa się zatem, aby temuż kuratorowi potrzebnych do obrony dowodów udzielili lub też innego pełnomocnika sądowi przedstawili, gdyż inaczej zle skutki sami sobie przypiszą.

C. k. Sąd powiatowy.
Biecz, 18 czerwca 1891.

Doniesienia prywatne.

Pokój kawalerski, III. piętro l. 6
ulica Arsenalska. 6 282

Fortepian Schreiberera

wybory prawie nowy — za 6 zł. miesięcznie.
Garnitur mebli salonowych
prawie nowych — za 5 zł. miesięcznie do wypożyczenia. — Wiadomość w gmachu teatralnym brama piąta, III. piętro drzwi nr. 70.

Winogrona stołowe

I-a słodkie dające się utrzymać zł. 1.50,
czosnek wielki
biały w wiązankach zł. 1.50.
rozsyłają w 5 kilowych paczkach franko za pobraniem należności

Bracia „Szego“ w Segedynie
na Węgrzech. 6676
Korespondencya w języku niemieckim i węgierskim

Płótna czysto lniane korczyńskie
najtrwalsze i najtańsze
dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa w najlepszym gatunku po cenach najniższych. Próbkę franko.
Wł. Gonet, w Korczynnie ad Krosno. 601

Nawóz koński

w większej ilości do nabycia od 1 listopada bież. roku. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Tramwayu, ul. Józefa Bema 10. 6982

Ogłoszenie. 6921

W dniu 4 listopada 1891 o godzinie 4 popołudniu w kancelaryi zarządu zakładu dla ubogich chrześcian ulica Wronowskich l. 2 odbędzie się publiczna licytacya na podstawie osteplowanych i opieczętowanych ofert celem dostawy żywności dla Zakładu ubogich chrześcian przez cały rok 1892, mianowicie dostawy chleba, mięsa, legumin i omasty, t. j. masła i smalcu.
Warunki licytacyi interesowani przejrzeć mogą w kancelaryi zarządu wzmiankowanego zakładu. Z Dyrekcji Zakładu dla ubogich chrześcian. Lwów, dnia 15 października 1891.

L. 1444 (6956 2--3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 8 października b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę drugiego lekarza miejskiego w Tarnowie z płacą roczną w kwocie 600 zł.

Ubiegający się o posadę tę panowie lekarze mają dołączyć do podań swych dowody:

1. iż posiadają prawo obywatelstwa austriackiego i nie przekroczyli 40 roku życia;
2. iż są doktorami wszech nauk lekarskich;
3. że władają językiem polskim w słowie i piśmie;
4. iż co najmniej dwuletnią odbyli praktykę;
5. a wreszcie dołączyć mają świadectwo moralności.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykazają się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykalnym;

Posada powyższa zostanie nadaną na razie prowizorycznie, zaś po roku zadowalniającej służby nastąpi ustalenie.

Podania wnieść do magistratu miasta Tarnowa w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30 listopada 1891.

Magistrat miasta
Tarnów, dnia 8 października 1891.
Burmistrz: Rogoyski.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodki, przyszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porostych włosów i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

WIKENTY PÉDRO Słoik 2 franki we Francji w Paryżu w aptece p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Rodyka i Wiszniewskiego.

We Lwowie w aptece p. Ruekera. 3614

Marony „a la Wiedeń“

uszlachetnione marony z połudn. Tyrolu wprost z Meranu

sprzedaje już pieczone w pakietach zawierających 18 do 20 sztuk, a ważących w stanie surowym około ćwierć kilo po cenie 10 ct. — Miejsca sprzedaży: 1. w Ryнку, 2. przy ulicy Karola Ludwika naprzeciw ulicy Sykatuskiej, 3. naprzeciw hotelu Żorza.

Z wysokim szacunkiem
Maciej Mahin.

6920

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Laski ze sztyletami,
Laski strzelające,
Laski stalowe,
Kastety i boksery,
Sztylety, kordelasy
i noże myśliwskie
poleca z pierwszorzędných fabryk
i jak najtaniej
S. Pielecki
główny magazyn broni i przyborów uniformowych
Lwów, plac Maryacki l. 3
5468
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Handel

Karola Ballabana

6208
polecą
franko opłacone do każdej stajcy pocztowej w kraju

KAWY

4 ³ / ₄ kilo	Ceylon gruboziarn. najprzedn.	zł. 10.80
" "	średnia	" 10.40
" "	Kuba wymienita	" 10.—
" "	Laguaira gruboziarnista	" 9.60
" "	Quatemala	" 9.20
" "	Jamaica	" 8.80
" "	Rio lavé	" 8.40
" "	Santos	" 8.—
" "	Mokka arabska	" 10.80
" "	Jawy złotej	" 10.80
" "	Ceylon perłowa	" 10.80
" "	Siriusz	" 9.20

chińsko-rossyjską herbatę

ciemno-naciągającą, z wyborynym smakiem i aromatyczną wonią

1/2 kilo	Congo cesarski	zł. 2.—
" "	familijnej w pudełku zielonem	" 3.—
" "	" bez pudełka	" 2.80
" "	" bardzo dobrej	" 1.80
" "	Melange de Moscau w pud. złotem	" 4.—
" "	" bez pudełka	" 3.30
" "	Imperial	" 5.—
" "	wysiewek własnych	" 1.60
" "	sprowadzanych	" 1.50
" "	ciast do herbaty angielskich	" 1.20

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji. Jako dobrą i pewną lokacyę poleca

- 4 1/2 pre. listy hipoteczne
- 5 pre. listy hipoteczne premowane
- 5 pre. listy hipoteczne bez premii
- 4 1/2 pre. listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2 pre. listy Banku krajowego
- 4 pre. pożyczkę krajową galicyjską
- 4 pre. pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5 pre. pożyczkę propinacyjną bukowiańską
- 4 1/2 pre. pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2 pre. pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4 pre. węgierskie Obligacye indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylasowane a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony z gotówką, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyzerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi. 6431